



Uniwersytet
Rzeszowski

***Czy w Unii Europejskiej widzimy szansę
czy też zagrożenie dla Polski i jej obywateli?***

***O tożsamości narodowej a Europie celów
w warunkach „wiecznego pokoju”
pisze na stronie 5 prof. dr hab. A. L. Zachariasz.***

AKTUALNOŚCI

W kwietniu (11-12.04) w Rzeszowie odbyła się I Polsko-Ukraińska Konferencja Pediatrików. Komitetem organizacyjnym tego ważnego dla służby zdrowia obu krajów spotkania kierował dr hab. n. med. prof. UR Wrzesław Romańczuk. W pierwszym dniu konferencji rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego prof. dr hab. Włodzimierz Bonusiak podpisał porozumienie o współpracy z Lwowskim Uniwersytetem Medycznym im. D. Galickiego.



25 kwietnia przyjaciele, współpracownicy i studenci Wydziału Prawa w sposób szczególny uczcili jubileusz długoletniej pracy dra hab. prof. UR Zbigniewa Sobolewskiego. Były stosowne wystąpienia i kwiaty, które łączyły się z wyrazami szacunku i uznania. Miłym akcentem była wydana na tę okoliczność Księga Jubileuszowa.

„Przekazuję Panu Profesorowi – w imieniu całej społeczności akademickiej Uniwersytetu Rzeszowskiego – szczerze i serdeczne życzenia wielu lat wszechstronnej aktywności. Niech szczęście, zdrowie i pomysłowość nigdy Pana Profesora nie opuszczają, a UR jak najdłużej niech korzysta z Pana wiedzy i talentów” – napisał w liście do Jubilata Rektor UR prof. Włodzimierz Bonusiak.





Z OBRAD SENATU UR

Posiedzenie Senatu 24 kwietnia rozpoczęło od wręczenia aktu mianowania na stanowisko profesora zwyczajnego UR prof. dr. hab. Stanisławowi Drożdżowi, nauczycielowi akademickiemu w Instytucie Fizyki. W swoim wystąpieniu prof. S. Drożdż powiedział, że w zasadzie to on na Podkarpaciu powrócił, bo przez pierwsze lata życia związany był z Kolbuszową, skąd wyruszył na studia do Krakowa. Tytuł profesora S. Drożdż uzyskał w 1994 r., jest fizykiem jądrowym, w ostatnich latach zajmuje się badaniami interdyscyplinarnymi.

Mgr inż. Jolanta Ingot – p.o. zastępcą kwestora UR – przedstawiła sprawozdanie z wykonania planu rzeczowo-finansowego przez UR w ubiegłym roku kalendarzowym. W tym czasie uczelnia otrzymała dotację na działalność dydaktyczną w wysokości 45,7 mln zł, na fundusz pomocy materialnej dla studentów 10,9 mln zł. Uczelnia osiągnęła w 2002 r. ujemny wynik finansowy – 2,070 mln zł (w działalności dydaktycznej) i 0,817 mln zł (na funduszu pomocy materialnej dla studentów).

Wydatki na działalność dydaktyczną wyniosły 69,388 mln zł. W tej kwocie mieszczą się m.in. koszty funkcjonowania Wydziału Pedagogicznego (20,42 mln zł) oraz Matematyczno-Przyrodniczego (13,467 mln zł). Najmniejszą kwotę otrzymuje Wydział Prawa (3,861 mln zł).

Przeciętna liczba zatrudnionych w ubiegłym roku wyniosła 1819 pracowników, wśród nich nauczyciele akademicy stanowili 59 proc.

Na studiach dziennych kształciło się 12 036 osób, na zaocznych 10 341.

Średni koszt utrzymania jednego miejsca w DS to kwota 277,5 zł na miesiąc. UR posiada 7 domów studenckich, jest w nich 2891 miejsc.

Najważniejszą dla UR inwestycją jest budowa Regionalnej Biblioteki Akademickiej. Na ten cel w 2002 r. wydano kwotę 4,275 mln zł.

W głosowaniu Senat Uniwersytetu Rzeszowskiego zatwierdził sprawozdanie z wykonania skorygowanego planu rzeczowo-finansowego Uniwersytetu Rzeszowskiego za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2002 r.

Senat zajął się też rozpatrzeniem rocznego sprawozdania z działalności UR, przedstawionego przez JM Rektora prof. dra hab. Włodzimierza Bonusiaka. Senat Uniwersytetu Rzeszowskiego w głosowaniu jednomyślnie zatwierdził sprawozdanie z działalności Rektora i udzielił absolutorium władzom uczelni za rok sprawozdawczy 2002.

Senatorowie na kwietniowym posiedzeniu zatwierdzili też plan rzeczowo-finansowy uczelni na 2003 r. Z MENiS uczelnia otrzymała dotację na działalność dydaktyczną w wysokości 45 788 mln zł, z czego na wynagrodzenia przypada kwota 36 078 mln zł. Dotację na pomoc materialną dla studentów otrzymaliśmy w wysokości 11 271 mln zł. Dotacja celowa na budowę RBA wynosi 3 mln zł.

Senat zatwierdził zbilansowaną wersję planu rzeczowo-finansowego na rok 2003.

W dyskusji zgłaszano obawy o wynik finansowy br., który być może zakończy się deficytem w granicach 5 – 7 mln zł. Płace stanowią w budżecie ok. 86-87%. Gdyby od lipca zmniejszono zatrudnienie w etatach nienauczycielskich o 80 osób, to zaoszczędzilibyśmy ok. 1 mln zł. Gdyby oszczędzać na II etatach nauczycielskich to mechanizm obniżania wydatków zacząłby działać najwcześniej od października. Klucz do powodzenia w działaniach na rzecz poprawy wyników uczelni tkwi tylko w strukturze zatrudnienia i płac.

Senatorowie pozytywnym głosowaniem zgodzili się z wnioskiem Rady Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego o mianowanie prof. dra hab. Grzegorza Bartosza na stanowisko profesora zwyczajnego w Uniwersytecie Rzeszowskim.

Prowadzący obrady Senatu prof. dr hab. W. Bonusiak zaproponował przyjęcie uchwały akceptującej starania Rady Wydziału Prawa i Rady Wydziału Ekonomii UR o utworzenie z odpowiednimi wydziałami Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego rad naukowych. Po dyskusji Senat jednomyślnie przyjął w tej sprawie uchwałę. [L.B.]

SZWEDZI W RZESZOWIE

10 maja przebywali w Uniwersytecie Rzeszowskim studenci i doktoranci ze szwedzkich uczelni oraz pracownicy naukowci Baltic and European Graduate School.

Goście interesowali się głównie powstaniem i rozwojem Uniwersytetu Rzeszowskiego, a ponadto kierunkami studiów i możliwością uczęszczania na wykłady w języku angielskim, a także zasadami rekrutacji. Zgłaszano różne możliwości nawiązania współpracy i wymiany nauczycieli akademickich i studentów. Opiekunem grupy był prof. David Gaunt – historyk zajmujący się problematyką Europy Środkowej i Wschodniej, a także zbrodniami ludobójstwa. Rozmowy dotyczyły więc również historii i rozwoju regionu podkarpackiego oraz jego bieżącej sytuacji. Interesowano się również perspektywą wejścia Polski do Unii Europejskiej, organizacji do której Szwecja należy od kilku lat.

POCZĄTEK WSPÓŁPRACY?

11-12 kwietnia 2003 r. odbyła się w Rzeszowie I Polsko-Ukraińska Konferencja Pediatrów pod patronatem honorowym:

Ministra Zdrowia – Leszka Sikorskiego, Wojewody Podkarpackiego – Jana Kurpa, Marszałka Województwa Podkarpackiego – Leszka Deptuły, Rektora Uniwersytetu Rzeszowskiego – prof. Włodzimierza Bonusiaka, Rektora Lwowskiego Uniwersytetu Medycznego – prof. Borysa Zimenkovskyego.

W Rzeszowie spotkali się najwybitniejsi pediatrzy z polskiej i ukraińskiej strony, reprezentujący środowiska medyczne: Lublina, Warszawy, Łodzi, Krakowa, Kijowa, Lwowa.

Prezentowane referaty dotyczyły:

- 1) organizacji opieki pediatrycznej w Polsce i na Ukrainie,
- 2) chorób hematologicznych i onkologii dziecięcej,
- 3) endokrynologii wieku dziecięcego,
- 4) neonatologii (intensywnej terapii wcześniaków),
- 5) pulmonologii i alergologii,
- 6) antybiotykoterpii.

W Konferencji uczestniczyło około 300 osób, pediatrów, w tym znacząca grupa pediatrów Podkarpacia.



DNI UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO

- 25 – 30 maja 2003 r. Międzynarodowa konferencja naukowa organizowana przez Wydział Ekonomii: *Wschodni wymiar Unii Europejskiej* – Arłamów
- 29 maja – 1 czerwca 2003 r. IV Międzynarodowa Konferencja Filozofów Krajów Słowiańskich: *Byt i powinność. Status i funkcje wartości* – Boguchwała
- 30 maja – 1 czerwca 2003 r. Międzynarodowa konferencja naukowa: *Humanistyczna teoria dalekowschodnich sztuk i sposobów walki – koncepcje i problemy* – Instytut Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego, Rzeszów, al. Piłsudskiego 30
- 1 czerwca 2003 r. (niedziela)
godz. 15⁰⁰ Piknik dla dzieci pracowników i pracowników UR – Rzeszów ul. Ćwiklińskiej
- 2 – 6 czerwca 2003 r. Wykłady otwarte (wg oddzielnego programu) – mała aula
al. Rejtana 16c
- Wystawa: *Uniwersytet Rzeszowski w dokumentach i fotografiach* – hall Rektoratu UR,
al. Rejtana 16c
- Wystawa i sprzedaż książek – hall Rektoratu UR, al. Rejtana 16c
- Wystawa medali, dyplomów i pucharów Międzywydziałowego Studium WFis UR –
korytarz Rektoratu UR, al. Rejtana 16c
- 2 – 3 czerwca 2003 r.
godz. 10⁰⁰ – 14⁰⁰ Prezentacja wydziałów Uniwersytetu Rzeszowskiego – siedziby wydziałów
- godz. 21⁰⁰ – 24⁰⁰ Pokaz nieba – obserwatorium Instytutu Fizyki, al. Rejtana 16c
- 2 czerwca 2003 r. (poniedziałek)
godz. 17⁰⁰ *Papkin i inni – wędrowanie przez literaturę*
Występ artystyczny pracowników i studentów Instytutu Filologii Polskiej – Rynek,
estrada
Jak mówić i pisać poprawnie w języku ojczystym – porady językowe pod parasolem –
Rynek, estrada
- 3 czerwca 2003 r. (wtorek)
godz. 10⁰⁰ *Dzieje formy książki i jej artystycznej oprawy na przestrzeni 6000 lat* – prelekcja mgra
Ryszarda Ziemby, sala 102, I p., al. Rejtana 16c
- godz. 11³⁰ *Uniwersytet przyszłości – przyszłość Uniwersytetu* – debata samodzielnych pracowników
Uniwersytetu Rzeszowskiego – aula UR, al. Rejtana 16c
- 4 – 7 czerwca 2003 r. Międzynarodowe Sympozjum Naukowe: *Przemiany strukturalne w stopach
odlewniczych – laserowa obróbka stopów* – Jawor nad Soliną
- 5 – 12 czerwca 2003 r. Wystawa prac plastycznych pracowników i studentów Instytutu Sztuk Pięknych –
Galeria Ratusz, Rynek
- 5 czerwca 2003 r. (czwartek)
godz. 17⁰⁰ Występ chórów akademickich z Uniwersytetów w Preszowie (Słowacja) i Szeged
(Węgry) – Rynek, estrada
- 6 czerwca 2003 r. (piątek)
godz. 9³⁰ – 15³⁰ Akcja promocyjna Wydziałów UR – parasole przy ul. Grunwaldzkiej
- godz. 11³⁰ *Msza Święta w intencji społeczności UR* – Kościół Uniwersytecki pw. św. Królowej
Jadwigi



W ROCZNICĘ POWSTANIA UR

godz. 13 ⁰⁰	Promocja doktorska – aula UR, al. Rejtana 16c
godz. 14 ⁰⁰	Turniej piłki siatkowej kobiet – hala sportowa, ul. Kasprowicza 1
godz. 19 ⁰⁰	Międzynarodowe Spotkanie Chórów – koncert, Filharmonia Rzeszowska
godz. 20 ¹⁵	Indywidualne zawody pływackie studentów studiów dziennych i zaocznych UR, pływalnia kryta ROSiR, ul. ks. Jałowego 23a
7 czerwca 2003 r. (sobota)	
godz. 9 ⁰⁰ – 14 ⁰⁰	Turniej koszykówki ulicznej – ul. Grunwaldzka
godz. 9 ³⁰ – 13 ³⁰	Akcja promocyjna działalności naukowej nauczycieli akademickich i działalności organizacji studenckich UR – parasole przy ul. Grunwaldzkiej
godz. 10 ⁰⁰ – 16 ⁰⁰	Zawody w piłce siatkowej o Puchar Prezesa KU AZS UR w ramach obchodów II rocznicy utworzenia UR – hala ul. Kasprowicza
godz. 14 ⁰⁰ – 21 ⁰⁰	Piknik na stadionie Resovii dla pracowników UR i mieszkańców Rzeszowa. W programie m.in. występy artystyczne, turnieje, skoki spadochronowe, zawody sportowe
godz. 15 ⁰⁰	Recital wokalny Małgorzaty Woltman-Żebrowskiej – aula Zespołu Szkół Muzycznych nr 1 w Rzeszowie, ul. Chopina 32

Serdecznie zapraszamy społeczność akademicką i mieszkańców Rzeszowa

Cykl wykładów otwartych dla społeczności akademickiej i mieszkańców Rzeszowa z okazji Dni Uniwersytetu

2 czerwca 2003 r. (poniedziałek),	godz. 17 ⁰⁰	
prof. dr hab. Andrzej L. Zachariasz		<i>Tożsamość narodowa a Unia Europejska</i>
	godz. 18 ¹⁵	
prof. dr hab. Jan Kida		<i>Globalizacja, kultura i edukacja</i>
3 czerwca 2003 r. (wtorek),	godz. 17 ⁰⁰	
prof. dr hab. Kazimierz Ożóg		<i>Kokakola jest spoko</i>
	godz. 18 ¹⁵	
prof. Marco Jačov (Włochy)		<i>Turecja – Polska i Watykan w XVII wieku</i>
4 czerwca 2003 r. (środa),	godz. 17 ⁰⁰	
prof. dr hab. Daniel Markowski		<i>Praca a bezczynność zawodowa w społeczeństwie technologicznym wieku globalizacji</i>
5 czerwca 2003 r. (czwartek),	godz. 17 ⁰⁰	
prof. dr hab. Włodzimierz Bonusiak		<i>Antypolska akcja na Wołyniu. Przyczyny – przebieg – skutki</i>
6 czerwca 2003 r. (piątek),	godz. 17 ⁰⁰	
prof. dr hab. Jan Machnik wiceprezes PAU		<i>Najstarsi rolnicy i pasterze w międzyrzeczu Sanu i Dniestru w świetle polsko-ukraińskich badań archeologicznych</i>
	godz. 18 ¹⁵	
dr hab. prof. UR Andrzej Pluta		<i>Postępy w leczeniu kalegenoz na przykładzie toczenia rumieniowatego</i>

Wykłady odbywać się będą w małej auli
budynku Rektoratu Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. Rejtana 16c

INFORMACJE WYDAWNICZE

KSIĄŻKI I CZASOPISMA WYDANE W ROKU 2002
PRZEZ WYDAWNICTWO UR

STANISŁAW DUDZIŃSKI

W 2002 r. wydaliśmy 50 tytułów, w tym: 42 publikacje naukowe, wśród nich 8 prac habilitacyjnych, 8 skryptów, 4 Zeszyty Naukowe UR, 2 Przeglądy Naukowe IWFiz UR, Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich „Sofia” oraz 5 wznowień o łącznej objętości 779 ark. wyd. w nakładzie 13 284 egz. Poniżej podajemy ich wykaz, zachęcając do zakupu. Na okładce przedstawiamy natomiast niektóre nowości wydawnicze, tj. książki i czasopisma wydawane w br.

Książki i czasopisma wydane w roku 2002 przez Wydawnictwo UR
NAUKI FIZYCZNE

Grankowski P., **Wybuch komet w znacznych odległościach od słońca**, 128 s., 10 zł (monografia)

ARCHEOLOGIA

Czopek S., **Pyszynka, pow. Stalowa Wola, stanowisko 1 – cmentarzysko ciałopalne z przełomu epok brązu i żelaza**, 312 s. + wklejka, 40 zł (monografia)

FILIZOFIA

Mordka A., **Przedmiot i sposób istnienia. Zarys ontologii egzystencjalnej Romana Ingardena**, 312 s., 17 zł

Zachariasz A. L., **Filozofia. Jej istota i funkcje**, wyd. 3, 288 s., 28 zł (monografia)

„ΣΟΦΙΑ”. **Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich**, nr 2/2002, 312 s., 10 zł (czasopismo)

HISTORIA

Bonusiak W. (red.), **Stereotypy narodowościowe na pograniczu**, 348 s., 20 zł (praca zbiorowa)

Grata P., **Przemysł garzelniczy w II Rzeczypospolitej**, 320 s., 17 zł (monografia)

Hoff J. (red.), **Z przeszłości Europy Środkowowschodniej**, 228 s., 15 zł (praca zbiorowa)

Horwat J., **Księstwo opolskie i jego podziały do 1532 roku**, 504 s. + wklejka, 25 zł (monografia)

Hoszowska M., **Praktyka nauczania historii w Polsce 1944–1956**, 220 s., 15 zł (monografia)

JĘZYKOZNAWSTWO

Bielanin A., Bobran M., **Sowriemiennyj russkij jazyk. Fonietika. Fonologija**, cz. 1, 144 s., 10 zł (skrypt)

Burkhanov J., **Lexicography. A Dictionary of Basic Terminology**, dodruk, 288 s., 16 zł (słownik)

Ciechanowicz J., **Weisheit der Bibel. Mądrość Biblii. Niemiecko-polski słownik cytatów z Pisma Świętego**, 152 s., 10 zł (słownik)

Czapiga Z. (red.), **Problemy gramatycznego opisu języków słowiańskich. Księga Jubileuszowa poświęcona Profesorowi Marianowi Bobranowi**, 180 s., 10 zł

Kleparski G. A., **First Facts First. An Introductory Guide to Great Britain and the USA**, wyd. 3, 144 s., 20 zł (skrypt)

Kleparski G. A., Wolk J., **Test it Before you Taste it. Zestaw próbnych testów egzaminacyjnych na filologię angielską**, dodruk, 154 s., 20 zł

Krauz M., Ożóg K. (red.), **Składnia, stylistyka, struktura tekstu. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesorowi Teresie Ampel**, 180 s., 10 zł (praca zbiorowa)

Ławrynienko A., **Siemantyczeskaja makrosiistema i osnovnyje mehanizmy jeja gienieticzeskaj organizacii**, 288 s., 15 zł (monografia)

Wille L., **Uniwersalistyczne implikacje teorii przekładu**, 156 s., 12 zł (monografia)

LITERATUROZNAWSTWO

Dłuski S., **Egzystencja i metafizyka. O poezji Anny Kamińskiej**, 184 s., 12 zł (monografia)

Kurczab H., Kopeć U., Kozłowska E. (red.), **Wybrane zagadnienia edukacji polonistycznej**, 348 s., 23 zł

Pelczar W., **Polska tradycja w polonijnych podręcznikach do kształcenia literacko-kulturalnego**, 358 s., 19 zł

Rusin J., **Człowiek świętego imienia. Legenda Traugutta w piśmiennictwie polskim XIX i XX wieku**, 268 s., 15 zł

Światłowski Z., **Lese und Lebenserfahrungen mit der deutschsprachigen Literatur 1890–1945**, 640 s. + wklejka, 35 zł

Wal A., **Twórczość w cieniu menory. O prozie Adolfa Rudnickiego**, 260 s., 16 zł (monografia)

ZN UR, nr 2, **Seria Filologiczna, Dydaktyka 1**, red. H. Kurczab, J. Pastarska, 212 s., 10 zł

ZN UR, nr 4, **Seria Filologiczna, Historia Literatury 1**, red. S. Uliasz, 164 s., 7 zł

ZN UR, nr 6, **Seria Filologiczna, Studia Anglica Resoviensis 1**, red. G. A. Kleparski, 248 s., 10 zł

NAUKI O POLITYCE

Cimek H., **Międzynarodówka Chtopska**, 274 s., 20 zł

Ślufińska M., **Mysł polityczna Leona Bluma**, 232 s., 15 zł

NAUKI O SZTUCE

ZN UR, nr 1, **Seria Sztuki Piękne, Muzyka 1**, red. L. Mazepa, 152 s., 7 zł

PEDAGOGIKA

Frączek Z., **Edukacja aksjologiczna wobec potrzeb współczesności**, 200 s., 10 zł (monografia)

Homplewicz J., **Etyka pedagogiczna**, dodruk, 224 s., 20 zł

Homplewicz J., Meissner A., **Bibliografia prac magisterskich i dyplomowych obronionych w Instytucie Pedagogiki w latach 1974/75–1995/96**, 204 s., 8 zł

Kida J., Work L. (red.), **Konteksty kulturowe w szkolnej edukacji językowej w Polsce i za granicą**, 304 s., 22 zł

Meissner A. (red.), **Galicja i jej dziedzictwo**, t. 16: **Opieka nad dzieckiem w Galicji**, 220 s., 15 zł (praca zbiorowa)

Pikor K., Walc W. (oprac.), **Przemoc wobec dzieci. Wybrane zagadnienia teoretyczne i praktyczne**, 216 s., 20 zł

PSYCHOLOGIA

Radachowski M., **Podstawy psychopatologii dla pedagogów**, 268 s., 23 zł (monografia)

SOCJOLOGIA

Andrusiewicz A. (red.), **Polska i jej wschodni sąsiedzi**, t. 2, 324 s., 21 zł (praca zbiorowa)

Grzesik A., **Między kryzysem a odrodzeniem moralności. Wartości moralne w świadomości studentów**, 356 s., 20 zł

Moczuk E. (red.), **Czy patologie społeczne...**, 228 s., 16 zł

Sowa K. Z., Borland J., Day G. (red.), **Political Borders and Cross-border Identities at the Boundaries of Europe**, 260 s., 15 zł (praca zbiorowa)

Tuziak A., **Wielka Zmiana z perspektywy lokalnej**, 204 s., 15 zł (monografia)

NAUKI O KULTURZE FIZYCZNEJ

Polak E., **Gimnastyka**, wyd. 2, 112 s., 10 zł (skrypt)

Rut J., **Tworzytko aktywna w Euroregionie Karpackim**, 400 s. + mapa, 25 zł (monografia)

„Przegląd Naukowy IWFiz UR”, z. 3, t. V, 108 s., 5 zł (czasopismo)

„Przegląd Naukowy IWFiz UR”, z. 4, t. V, 156 s., 5 zł (czasopismo)

NAUKI PRAWNE

Markowska-Gos E., **Kultura prawna młodzieży studenckiej**, 176 s., 12 zł (monografia)

Smoleń M., **Czynniki różnicujące rozwój gospodarczy gmin w regionie krośnieńskim**, 148 s., 10 zł (monografia)

Witkowski A., **Wymiar i pobór podatków bezpośrednich oraz opłat na rzecz Skarbu Państwa od gospodarki nieuspołecznionej w Polsce w latach 1944–1950**, 320 s., 20 zł

INNE

Mach S., Serwatko K. (oprac.), **Bibliografia publikacji pracowników Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie za lata 1997–2001**, 920 s., 20 zł

DOBRE PERSPEKTYWY
PRZED ZAWODEM EKOLOGA

Zgodnie z Konstytucją możemy liczyć na zapewnienie naszych wolności i praw oraz działania władz na rzecz ochrony środowiska w myśl zasady zrównoważonego rozwoju. Nasilająca się degradacja środowiska zmusza ludzi do pilnego podejmowania szeregu działań na rzecz harmonizowania szeroko pojętego rozwoju społecznego z przedsięwzięciami prośrodowiskowymi.

Ochrona środowiska jest jednak obowiązkiem nie tylko władz publicznych, ale także każdego obywatela, który jest zobowiązany do dbałości o stan środowiska i ponosi odpowiedzialność za spowodowane przez siebie jego pogorszenie.

Jako społeczeństwo musimy nauczyć się sprawnego integrowania działań politycznych, gospodarczych i społecznych z zachowaniem równowagi przyrodniczej oraz trwałości podstawowych procesów przyrodniczych. Trzeba to uczynić w celu zagwarantowania podstawowych potrzeb komfortowego życia poszczególnych społeczności zarówno współczesnego, jak i przyszłych pokoleń.

W najbliższej przyszłości w szeroko pojętej ochronie środowiska powinno pracować wielu profesjonalnych ekologów i biologów środowiskowych. Muszą być oni wyposażeni w specjalistyczną wiedzę na temat środowiska przyrodniczego i wielofunkcyjnego zrównoważonego rozwoju. Takie możliwości stwarza studiowanie na kierunku rolnictwo z dwoma specjalnościami.

Nową ofertę opracowano na Wydziale Ekonomii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Już tegoroczni maturzyści będą mogli studiować na dwóch ciekawych specjalnościach: *kształtowanie środowiska i przetwórstwo spożywcze* (w ramach nowo zorganizowanego kierunku rolnictwo). Po ukończeniu 4-letnich studiów inżynierskich (z możliwością uzupełnienia wiedzy na studiach magisterskich) absolwenci UR będą mogli brać szerszy udział w realizacji polityki ekologicznej państwa w myśl zrównoważonego rozwoju. Absolwenci obu specjalności znajdą zatrudnienie w instytucjach związanych z ochroną i kształtowaniem środowiska, a także w sektorze gospodarki żywnościowej, między innymi w: administracji państwowej i samorządowej oraz w działach urzędów wojewódzkich – ochrony środowiska, rolnictwa i rynku rolnego, wojewódzkich inspektoratach ochrony środowiska i ich terenowych delegaturach, wojewódzkich okręgowych stacjach chemiczno-rolniczych oraz inspektoratach inspekcji ochrony roślin i nasiennictwa, pracowniach planowania przestrzennego, przemyśle spożywczym i obrocie artykułami żywnościowymi, jednostkach kontroli jakości produktów spożywczych, w małej i dużej gastronomii, doradztwie rolniczym, szkolnictwie średnim i zawodowym.

Prof. UR dr hab. JOANNA KOSTECKA, Zakład Przyrodniczych Podstaw Produkcji Rolniczej
Wydział Ekonomii Uniwersytetu Rzeszowskiego

TOŻSAMOŚĆ NARODOWA A EUROPA CELÓW W WARUNKACH „WIECZNEGO POKOJU”

ANDRZEJ L. ZACHARIASZ

1. Uwagi wstępne

Niezależnie od tego, czy w Unii Europejskiej widzimy szansę, czy też zagrożenie dla Polski i jej obywateli, zarówno zwolennikom, jak i jej przeciwnikom trudno byłoby utrzymać tezę, że człowiek początku wieku dwudziestego pierwszego znajduje się w takiej samej sytuacji, w jakiej był na początku wieku dwudziestego, a tym bardziej na początku wieku dziewiętnastego.

Współczesna cywilizacja techniczna pozwala człowiekowi zarówno na realizację wielkich i brzemiennych w konsekwencje czynów pozytywnych, jak i negatywnych. Nowa sytuacja człowieka wymaga zatem nie tylko przemyslenia, ale być może nawet przyjęcia nowych form organizacyjnych, w tym nie tylko form politycznych, ale także kulturowych. W tym ostatnim przypadku być może przemyslenia takich kategorii pojęciowych, jak: państwo, naród, obywatelstwo, społeczeństwo, wspólnota itp., potrzeba jest tym bardziej zasadna, że we współczesnym świecie proces globalizacji, którego jednym z momentów jest Unia Europejska, nie tylko jest faktem, ale jak wiele wskazuje, będzie on zachodził, niezależnie od tego, czy ktoś jest jego zwolennikiem, czy też nie i czy jakieś społeczeństwo (może polskie) włączy się w ten nurt, czy też nie. Proces ten bowiem determinowany jest technicznymi możliwościami współczesnego człowieka, a w szczególności możliwościami komunikacji. Oczywiście w tych uwagach nie sposób poddać analizie wszystkich znaczących w tym kontekście pojęć ani nawet wymienionych poprzednio. Ograniczę się zatem do analizy pojęcia narodu.

2. Naród jako kategoria historyczna i polityczna

Odpowiedź na pytanie: co to jest naród? nie jest bynajmniej łatwa. Jest to pojęcie wieloznaczne i funkcjonujące w różnych kontekstach znaczeniowych. Wykluczając jednak próby definiowania narodu poprzez momenty biologiczne bytu ludzkiego, które raczej bliższe są pojęciu rasy, należałoby stwierdzić, że naród jest kategorią kulturową ukształtowaną w procesie dziejowym. Co więcej, o tzw. nowoczesnym, czy też nowożytnym pojęciu narodu należałoby mówić, jak niektórzy sądzą, dopiero w wieku osiemnastym, a nawet dziewiętnastym. Nie oznacza to jednak, że utrzymuję tu, iż o narodach nie sposób mówić w odniesieniu do wcześniejszych dziejów człowieka, a jedynie to, iż w wieku dziewiętnastym pojęcie narodu nabrało szczególnych znaczeń. Za klasyczne pojęcie narodu uchodziło sformułowane jeszcze w roku 1881 przez

Ernesta Renana¹ w wygłoszonym 11 marca 1881 r. w Sorbonie odczycie na temat: *Co to jest naród?* W swej definicji narodu uwzględnił on takie okoliczności, jak: rasę, język, kulturę (w tym także religię), więź z przeszłością, choć należałoby podkreślić, że żaden z tych czynników nie jest absolutyzowany. Szczególną rolę przywiązuje jednak do instytucji państwa. Co więcej, państwo wydaje się być tu czynnikiem, przy założeniu, że pozostałe są spełniane, konstytutywnym dla narodu. Trudno w jego przekonaniu mówić o kształtowaniu się narodu, w sytuacji, gdy społeczności brak organizacji politycznej. Klasycznymi przykładami narodów w Europie w jego ujęciu są zatem Francuzi, Niemcy, Anglicy, Rosjanie. Niemniej, samo państwo nie tworzy narodu. Stąd też Austria, tak zresztą jak i starożytna Asyria czy też Persja, a także Rzym są dla Renana państwami, ale nie narodami. Ludy żyjące w tych organizmach zasługują co najwyżej na nazwę narodowości lub grup etnicznych. Przy tym Renan jest świadomy historyczności narodu i wskazuje na granice jego zasadności dla funkcjonowania człowieka i jego społeczeństwa. Przewiduje zastąpienie europejskiego społeczeństwa narodów – państw, ich konfederacją. Napisze: „Pragnienia ludzkie zmieniają się, ale cóż tu, na tym padole nie zmienia się? Narody nie są wieczne. Tworzą się i zmiernają do swego końca. Konfederacja europejska być może je zastąpi”². Choć doda zaraz, że we współczesnym mu czasie naród „jest czymś dobrym, nawet koniecznym”³.

I choć nie miejsce tu na dokładną analizę Renanowskiego pojęcia narodu, jak także innych współczesnych jego ujęć, pojęcie to wydaje się wystarczająco bogate w treści. Co najwyżej można by stwierdzić, że wobec współczesnej rzeczywistości nie jest wystarczające, a nawet w wielu swoich momentach, zwłaszcza definiowania narodu poprzez odwołanie się do rasy, nie jest poprawne aksjologicznie. Współczesność nadała mu, obok dotychczasowych, także nowe znaczenia, znajdujące swoje uzasadnienie w tradycji pojęć *cywilizacja i kultura*, a przede wszystkim w tradycji kultur, w których funkcjonuje. Pierwsze, które tu określić jako polityczne, wyznaczone jest, czy też raczej sytuuje się w kontekście tego, co w myśli Zachodu, zwłaszcza krajów anglosaskich i Francji, wiązane jest z cywilizacją, a więc państwem i tzw. kulturą materialną. W tym przypadku pojęcie narodu wyznaczone jest poprzez samoidentyfikację odwołującą się do wspólnoty politycznej i ekonomicznej. Drugie pojęcie narodu sytuuje się w sferze rzeczywistości kulturo-

wej, a dokładnie tzw. kultury duchowej: języka, religii, sztuki, literatury. To także przywiązuje dużą wagę do tradycji, a niekiedy nawet do wspólnego pochodzenia. W każdym razie naród jest tu nie tyle widziany jako wspólnota interesów, ile wspólnota wartości. Można by dodać, że to ostatnie bliższe jest myśli niemieckiej oraz społecznościom na wschód od Odry (Polska, Ukraina, narody bałkańskie). Podkreślę, nie jest to podział sztywny, a raczej wskazanie na pewne dominujące tendencje znaczeniowe.

W przypadku politycznego pojęcia narodu to państwo „ma naród”; w przypadku tradycyjalistycznego, kulturowego (niekiedy nawet biologicznego, rasistowskiego), to naród „ma państwo”. Skrajną wersją pierwszej, czy też raczej występującą w postaci zbliżonej do modelowej są tzw. narody powstałe w wyniku migracji i kolonizacji. Można by tu wskazać na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Kanadę, czy też Australię. W tych społecznościach członkiem narodu politycznego staje się po spełnieniu warunków przewidzianych przez prawo, poprzez akcesję polityczną, obywatelstwo. Członkiem narodu historycznego, czy też kulturowego, odwołującego się do tradycji stajemy się natomiast poprzez wychowanie, urodzenie, a nawet spełnianie pewnych wymogów związanych z pochodzeniem. Oznacza to także, że w pierwszym przypadku trudno mówić o tzw. mniejszościach narodowych w ramach narodu jako społeczności politycznej. Polacy w USA tak samo jak Włosi itp., nie mają statusu mniejszości narodowej. Co więcej, taki status nie jest znany ani przewidziany przez tamtejsze prawo. Analogiczne są sytuacje napływowych społeczności narodowych w krajach Europy Zachodniej. W Polsce natomiast, ale także w systemie prawa Unii Europejskiej, pojęcie mniejszości narodowych jest faktycznie i prawnie sankcjonowane, co najmniej w odniesieniu do tzw. społeczności autochtonicznych.

Te dwa znaczenia pojęcia narodu mogą i zapewne będą miały istotne znaczenia dla identyfikacji narodowej w ramach tego, co określamy pojęciem Unii Europejskiej. Możliwe jest tu ukształtowanie się niejako dwóch różnych identyfikacji. Identyfikacji politycznej, ekonomicznej, czy też szerszej, cywilizacyjnej oraz identyfikacji kulturowej, duchowej w ramach dotychczasowej wspólnoty i tradycji kulturowej. Pierwsza byłaby identyfikacją odpowiadającą przynależności organizacyjnej w ramach, jakie wyznaczałaby Unia Europejska; druga wyznaczana poprzez najbliższą tradycję kulturową, współczesność i związane nadzieje, z ukształtowanymi już i istniejącymi narodami. W tej sytuacji, funkcjonujące w pewnych społecznościach, w tym w społeczeństwie polskim pojęcie narodu kulturowego będzie miało istotny wpływ na za-

CZY W UNII EUROPEJSKIEJ WIDZIMY SZANSĘ, CZY TEŻ ZAGROŻENIE DLA POLSKI?

chowanie tego, co określamy pojęciem tożsamości narodowej. Co najwyżej można by tu dodać, że w istotnej mierze będzie to zależało także od przyjętej perspektywy i drogi, jaką te perspektywy wyznaczają dla jednoczenia Europy.

3. Dwie perspektywy i drogi jednoczenia Europy

Europa, jeśli faktycznie będzie się jednociła, a przynajmniej jest to trend aktualny, będzie jednociła się wedle jakiejś zasady, czy też kierowała się jakąś perspektywą ideową, aksjologiczną, kulturową, polityczną, ekonomiczną itp. Należy mieć świadomość, że będą one wzajem określały się i dopełniały.

Szczególnie interesuje mnie tu sfera idei. Do niej też ograniczę swoje uwagi. Odwołując się do tradycji, a zwłaszcza do idei jednej Europy, która *notabene* w jakiejś mierze zawsze funkcjonowała w jej kulturze, choć niekiedy w wypaczonej formule (podboju, czy też narzuceniu przez hegemonia jedności narodom europejskim siłą), można by wskazać na dwie, zarysowane w dotychczasowej tradycji perspektywy. Pierwsza, ideowo bliska myśli średniowiecznej, Europę widziała jako jeden organizm polityczny, u podstaw którego pozostaje jednolita aksjologia, jedna religia, jedna ideologia, jedna idea, jedność duchowa. Dla drugiej Europa to unia podmiotów, funkcjonująca w jednorodnych strukturach ekonomicznych, a nawet politycznych, zachowujących odrębność i autonomię własnej tożsamości duchowej i kulturowej. Ta druga, jeśli by już należało szukać dla niej tradycji, daje się wyprowadzić z racjonalizmu europejskiego. W wielu punktach bliska jest ona społeczeństwu starożytnej Grecji i Rzymu.

Pierwsza przywołana została przez myśl romantyczną w formule, jaką nadał jej F. von Hardenberg (Novalis). Chrześcijaństwo miało być tu podstawą jedności Europy. Novalis z nostalgią wspominał średniowieczną jedność Europy. Tak zjednoczona Europa nie jest obca także współczesnemu Kościołowi katolickiemu. Można by co najwyżej dodać, że tak rozumiana jedność ideowa może przybierać nie tylko kształt religijny, ale także ideologiczny, czy też choćby polityczny. Jest to w każdym przypadku wizja Europy odwołująca się do jednorodnego systemu aksjologicznego, systemu idei. Prób realizacji tego rodzaju wizji nie sposób wykluczyć. Co najwyżej można by tu zapytać, czy we współczesnej rzeczywistości europejskiej jest ona możliwa do zrealizowania? Zwłaszcza jeśli zważy się, że Europa współczesna to nie tylko już nie średniowieczna, ale także i nie ta, którą znał jeszcze Novalis, czy nawet nie ta, jaką znaleźliśmy przed pięćdziesięcioma laty. To Europa nie tyle różnicowana ekonomicznie, czy też nawet politycznie, ale – co w tym przypadku szczególnie znaczące – to Eu-

ropa różna od tamtej i, co więcej, różnicowana wewnątrznie światopoglądowo i religijnie. Społeczeństwa Zachodu to społeczeństwa w dużej mierze świeckie. Jednocześnie należałoby dodać, że nie bez znaczenia jest tu także fakt, że współczesna Europa zmienia niemalże z każdym rokiem swoje religijne oblicze. Jej twarz nabiera coraz bardziej rysów islamskich. Na ile i jak szybko to oblicze zmieni się, kiedy wrota Bosforu zostaną otwarte przed islamem na oścież, wraz z wstąpieniem do Unii Turcji? Czy te trendy zostaną przerwane na wskutek presji militarnej Zachodu (zwłaszcza USA i ich satelitów) na islam? Czy też, wręcz przeciwnie, wzmocnione? Jakkolwiek potoczą się losy islamu w Europie, sadzę, że w aktualnej sytuacji, przynajmniej w najbliższych dziesiątkach lat, trudno byłoby mówić o jedności Europy opartej na systemie jednorodnych idei religijnych. Wizja Novalisa wydaje się w tej sytuacji być jedynie marzeniem niespełnionym. Co gorzej, zwłaszcza dla jej chrześcijańskiego oblicza, jeśli jedność Europy miałaby opierać się na religii, to religią tą może być, w przypadku utrzymania się aktualnych tendencji w przeciągu dwóch stuleci, islam. Nie jest to zatem Europa, która wydaje się być naturalnym, tzn. wyrastającym z jej dotychczasowej identyfikacji, celem działań społeczeństw europejskich.

Druga perspektywa jednoczenia Europy sięga do czasów starożytnych: starożytnej Grecji, ale także i przedchrześcijańskiego Rzymu oraz Grecji, państw-miast łączących się w różnorakie związki (choćby Związek Ateński), czy też nawet *Imperium Romanum*. Państwa rzymskiego uwzględniającego wielość miast-państw, królestw, narodów i wielość religii i daleko (poza chrześcijaństwem) posuniętej tolerancji religijnej. I choć nie idzie tu o jakąkolwiek idealizację systemu politycznego Rzymu, można z dużą dozą zasadności stwierdzić, że nie było to społeczeństwo odwołujące się do idei jedności ideowej, czy też nawet aksjologicznej, poza jednością władzy i prawa.

Jeśli komuś potrzebne są analogie z przeszłości, to w pewnej mierze Unia Europejska wydaje się nawiązywać do fundamentów swojej kultury. Choć jednocześnie nie utrzymywałbym, że czyni to świadomie. A więc do idei jedności **polityczno-ekonomicznej** przy dopuszczaniu różnorodności kultur narodowych, wielości wyznań religijnych, czy też różnorodności systemów moralnych. Płaszczyzną wyznaczającą jedność Unii – przynajmniej w jej aktualnym kształcie – ma być, analogicznie do idei jedności *imperium* (władzy) Rzymu, idea demokracji politycznej i zasada gospodarki rynkowej. W aktualnym kształcie jedność polityczno-ekonomiczna Unii Europejskiej jest pomyślana jako warunek rozwoju pluralizmu kulturowego. Znajduje w wyraz zarówno w mecenacie Unii, jak i jej państw członkowskich, dla kultur narodowych i regional-

nych. W tej sytuacji pojawia się co najwyżej pytanie o możliwość zachowania równowagi między tymi dwoma wymiarami tak ukonstytuowanej całości: jej jednością i różnorodnością. Jest to także pytanie o to: czy, zwłaszcza w długich okresach, nie będziemy mieli tu do czynienia z sytuacją, która będzie prowadziła do ukształtowania się europejskiego społeczeństwa obywatelskiego?, a w dalszej konsekwencji do tego, co należałoby określić pojęciem **obywatelskiego narodu europejskiego?** Narodu w swojej tożsamości bardziej zbliżonego do współczesnych narodów Ameryki Północnej, a więc amerykańskiego lub kanadyjskiego.

Nim jednak odpowiedzi na te pytania staną się aktualne, należałoby postawić pytanie o to, czy w ogóle możliwe jest trwanie jakiegokolwiek wspólnoty, zwłaszcza w dłuższym okresie, której jednak, poza polityczną i ekonomiczną formułą organizacyjną, brak jest płaszczyzny aksjologicznej, idej wyznaczających jej tożsamość. Zwłaszcza gdy uwzględni się, że polityka i ekonomia to sfera interesów, a te niejako ze swej istoty mają także swój wymiar konfliktogenny. Czy zatem taka wspólnota, raczej wcześniej niż później, nie musi rozpaść się? A zatem idea zjednoczonej Europy wraz z jej rozszerzaniem na inne kraje, nie tyle stawałaby się coraz bardziej stabilna, ile jej stabilność byłaby coraz bardziej zagrożona. Tego rodzaju procesy dezintegracji mogą być dodatkowo stymulowane zarówno interesami zewnętrznymi poszczególnych społeczności, jak i determinowane różnorodnością tożsamości kulturowej poszczególnych społeczeństw narodowych, czy też państwowych.

Co zatem zdecyduje o przyszłości Europy? Czy to, co irracjonalne w jej dotychczasowym kształcie? Narodowe kompleksy i uprzedzenia, zaściankowość, prowincjonalizm i parafializm i niekiedy siemiężna naszość połączone z nacjonalizmem skrywany w patriotyzmem, demagogią narodową i zaślepieniem ideologicznym, umacnianych nietolerancją i agresją wobec innych? Mity przeszłości i nienawiść do obcych (innych)? Trudne do zwerbalizowania obawy przed nieznaną przyszłością? W istocie niewiara we własne możliwości. Tego rodzaju poglądy i przekonania rodzą postawy zamknięcia, a nawet izolacji. Zamknięcia na innych i na to, co nowe. Lepiej zostać w siemiężnej, ale naszej przeszłości, niż próbować wejść do nowej, ale obcej, a w każdym razie nieznannej rzeczywistości. Tym bardziej do nieznannej przyszłości. Tam bowiem możemy nie tylko utracić to, co mamy – jeśli nawet mało mamy – ale nawet zagubić się, utracić siebie.

Przy tym dodałbym, że obaw, które rodzą się w sferze irracjonalnej, nie należy ani lekceważyć, ani tym bardziej uważać za nie-realne.

Jest także droga rozumu. Nie emocjonalnego, ale racjonalnego zważenia i próby

określenia możliwości unionizacji Europy. W pewnym sensie, należy być tego świadomym, nowego społeczeństwa Europejskiego. Europa, jakkolwiek się jej losy potoczą, za sto lat, tak czy inaczej będzie inną niż jest dzisiaj. Chodzi o to, aby w perspektywie żyjących w niej ludzi i społeczeństw była nie tylko inna, ale i lepsza. Aby dało się w niej lepiej żyć – nie tylko pod względem materialnym, ale także rozwoju duchowego, bezpieczeństwa – człowiekowi. Co znaczy lepiej w każdym tym wymiarze? Na to pytanie każdorazowo mogą odpowiadać już tylko ludzie żyjący aktualnie. Mam nadzieję, że w wolnych, demokratycznych społeczeństwach, a więc mających możliwość w procedurach demokratycznych wyrażania swej woli. Jeśli mógłbym prognozować, jak widzę tę przyszłość Europy, to powiedziałbym, że widzę ją jako Europę społeczeństw kroczących na drodze, jaką zarysował jeszcze I. Kant. Mam nadzieję, że drogę, jaką wybiorą społeczeństwa zjednoczonej Europy, będzie wyznaczała idea „wiecznego pokoju i społeczeństwa celów”. Stwierdziłbym: społeczeństwa działania. Świadomie nie mówię: państwa celów, ale społeczeństwa, a właściwie chciałbym powiedzieć: wspólnoty realizacji celów wspólnot i ich obywateli, czyli wspólnoty celów ludzi. Czy jest to możliwe? Jest to jedynie idea, ale idea, jak sądzę, zasadna i warta realizacji.

4. Czy w zjednoczonej Europie jest miejsce na zachowanie kultur narodowych i tożsamości narodowej? (uwagi końcowe)

Jest to pytanie o to: czy procesy integracyjne nie będą oznaczały zaniku państw narodowych, a w konsekwencji także narodów? Pytanie ze wszech miar zasadne, zwłaszcza jeśli pojęcie narodu jako pewnej formy realizacji aktywności człowieka jest dla nas wartością pozytywną. Jeśli nawet już nie zaniku, to zmiany, czy też choćby osłabienia tego, co dziś określamy poczuciem identyfikacji, a właściwie samo-identyfikacji narodowej. Czy tożsamość bycia Europejczykiem nie zastąpi tożsamości bycia Francuzem, Polakiem, Niemcem? Dalej: co będzie oznaczała tego rodzaju tożsamość? Amerykanizację, romanizację, angloizację, czy też germanizację? To są pytania, które co najmniej warto postawić i poświęcić im chwilę namysłu. Odpowiadając, powiedziałbym: niezależnie od tego, czy Unia Europejska będzie, czy jej nie będzie, a tym bardziej, czy Polska wstąpi do Unii, czy też nie wstąpi, procesy radykalnych przemian w dotychczasowej tożsamości nie tylko poszczególnych narodów, ale samej tożsamości kulturowej Europy będą i mają miejsce. Dyktowane są one nie tylko rozwojem narzędzi, w tym komunikacji, ale w dużej mierze także procesami demograficznymi i migracyjnymi. Niestety, współczesna Europa przypomina czas ostatniego stulecia zachodniego cesar-

stwa rzymskiego. Rzymianie wymierali, barbarzyńcy wędrowali i zasiedlali. Mamy do czynienia z procesem starzenia się i wymierania tradycyjnych społeczeństw europejskich. Jednocześnie w społeczeństwach europejskich z roku na rok wzrasta udział procentowy obywateli, czy też choćby mieszkańców narodów pozaeuropejskich, zwłaszcza z Azji i Afryki. Nie bez znaczenia jest także migracja, jaka dokonuje się w ramach samych społeczeństw europejskich. Wszystkie te procesy zachodzą na skalę znacznie wykraczającą poza tę, w jakiej realizowały się w ostatnim tysiącleciu. Oczywiście możemy mówić o europeizacji, czy nawet polonizacji, germanizacji itp., przybyszów. Sądzę jednak, że jeśli procesy dotychczasowe będą kontynuowane, bardziej aktualna jest islamizacja Europy niż chrystianizacja wyznawców islamu w Europie. W każdym razie nie sposób wykluczyć, że w ciągu najbliższych stuleci człowiek europejski zmieni się nie tylko kulturowo, ale być może i genetycznie. Być może w wyniku zachodzących przemian pojawi się nowy Europejczyk, który zastąpi starego, tak jak przed 35. tysiącami lat człowiek z Kromanion zastąpił Neandertalczyka. Czyżby miało zrealizować się proroctwo F. Nietzschego, iż nadchodzi nowy człowiek – Nadczłowiek? Czymże wobec tej perspektywy są obawy utraty tożsamości narodowej?

Niemniej sądzę, że Unia Europejska, przynajmniej w dotychczasowych jej strukturach, a więc budowana na zasadach różnorodności, wręcz ontologicznie pojmowanej zasadzie różnicy, a nie formule jedności, a więc wielości kultur i poszanowania odrębności, jest także szansą dla zachowania, a nawet umocnienia poczucia własnej samoidentyfikacji, także w wymiarze tożsamości narodowej. I wynika to nie tylko z założonej tu tezy, że zasadą istnienia nie jest bynajmniej jego jedność, ale różnorodność, lecz także z faktu, że „różnicowanie” jest co najmniej równie silną tendencją w działaniach ludzkich, jak wszelkie procesy mające na celu uniwersalizację, czy też wręcz unifikację rzeczywistości społecznej. Problem zatem wydaje się nie tyle sprowadzać jedynie do wizji możliwości zaistnienia nowego społeczeństwa zunifikowanego, ale także kształtowania się w nowej rzeczywistości w wyniku procesów różnicowania. Kwestia jednak w tym, jak w tej nowej sytuacji będą funkcjonowały dotychczasowe układy kulturowe? Jest to pytanie o to, czy my Polacy, a w szerszym wymiarze Słowianie, a więc także Czesi, Słowacy, choćby w naszym kręgu kulturowym potrafimy wypracować idee i wartości, które nie tylko będą pogłębieniem naszej duchowości narodowej, ale także wkładem do kultury europejskiej, a w konsekwencji także i globalnej? Czy też z tego procesu wycofamy się? Inaczej mówiąc: zawołaniem naszym powinny być nie

słowa pieśni Spartan: „**Jesteśmy tym, czym wy byliście; bądźmy tym, czym jesteście teraz**”, ale uwzględniając zarówno tradycję i zmienność wszystkiego, co jest udziałem człowieka oraz wybiegając myślą w przyszłość, słowa: „**Jesteśmy tym, czym nas uczyniliście, ale będziemy tym, czym sami, razem z wami, siebie uczynimy**”.

Konkludując te uwagi, stwierdziłbym: aby móc „coś dać”, najpierw trzeba „coś mieć”. Aby móc być dostrzeganym przez innych, trzeba coś znaczyć. W przypadku zachowania tożsamości narodu jest to w pierwszej kolejności kwestia tworzenia kultury narodowej, czyli tworzenie nowych idei i form ich wyrazu, także idei filozoficznych. Te wyznaczają bowiem głębię intelektualną kultur europejskich. Dotyczy to także wszystkich innych dziedzin działań kulturowych. Niewątpliwie jednak – zważywszy, iż granice naszego języka wyznaczają granice naszego świata – tak nie będzie, gdy Polacy będą tworzyli swoje myśli w języku niemieckim, czy też angielskim. Będą tak naprawdę filozofami, czy też poetami języka angielskiego, niemieckiego. Będą tworzyli kulturę tych narodów. Oczywiście nie chciałbym, aby stwierdzenia te mogły być odczytane jako próba zniechęcenia do nauki języków obcych, czy też posługiwania się tymi językami. One jednak mają służyć naszej wiedzy i być środkiem przekazu naszej kultury innym. Sądzę, że jeśli chcemy zachować tożsamość narodową, samą tę tożsamość musimy uznać za wartość, w ramach której warto realizować swoją aktywność. Jeśli tego nie zrobimy, nie pomogą żadne instytucjonalne rozwiązania ani żadne zakłęcia polityków, czy też innego rodzaju hochsztaplerów, którzy na emocjach próbują budować własną pozycję polityczną i społeczną.

Należy mieć, jak sądzę, świadomość, że pewne procesy są nieuchronne. Oczywiście nigdy „tak nie było, aby jakoś nie było”. Problem jedynie w tym, gdzie chcemy być w nowym świecie? Czy na jego obrzeżach, a właściwie poza jego granicami, czy też w jego centrum? Jaka rolę chcemy wyznaczyć dla siebie. Jednocześnie, aby z tych procesów wyjść, nie tracąc własnej tożsamości, konieczny jest nieustanny wysiłek kulturotwórczy tych, którzy w swojej samo-identyfikacji chcą się określać jako Polacy, Niemcy, Hiszpanie itp. Inna jest już kwestia, czy ten wysiłek chcemy podjąć, czy też zrezygnować z niego. Obojętnie jednak, czy go podejmiemy, czy też nie, musimy mieć świadomość, że takie postawy i takie wybory będą także miały miejsce.

¹ Zob. E. Renan, *Co to jest naród?*, przekład S. Jedynek, [e:] *Być w narodzie. Szkice o idei narodu, narodowej kulturze i nacjonalizmie*, (red. L. Zdybel), Lublin 1998, s. 196 – 212.

² Ernest Renan, *Co to jest naród?*, s. 211.

³ Tamże.

PREZENTACJE

PRZESŁANIE I MAGIA – O PLAKATACH WIESŁAWA GRZEGORCZYKA

MAGDALENA RABIZO-BIREK

25 lutego w galerii Klubu Akademickiego WSIIZ w Rzeszowie odbył się wernisaż wystawy prac Wiesława Grzegorzczaka. Artysta, pochodzący ze znakomitej rzeszowskiej rodziny o tradycjach lekarskich i prawniczych, od dzieciństwa zdradzał talenty artystyczne; jednak po maturze zdecydował się na studia medyczne. Interesował się chirurgią i psychiatrią – dwoma dziedzinami medycyny, które łączą penetrowanie wnętrza człowieka. Ale powołanie twórcze było silniejsze i ostatnie egzaminy medyczne zdawał, będąc studentem Wydziału Grafiki krakowskiej ASP. Od początku był zdecydowany poświęcić się plakatowi; pierwszą nagrodę w tej dziedzinie zdobył jeszcze w czasie studiów medycznych. Obecnie jest adiunktem w Instytucie Sztuk Pięknych Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Ku plakatowi kierowały go upodobania artystyczne i predyspozycje intelektualne. Uważa się za człowieka starsowiekiego; na przykład ceni sztukę, która powstała przed awangardowym przełomem. Z atencją wyraża się o baśniowym malarstwie włoskim wczesnego renesansu, chętnie parafrazuje operowy rozmach baroku i niepokojącą, manieryczną wizyjność romantyków. W sztuce współczesnej robi wyjątek jedynie dla klasykujących surrealistów: Salvadore Dalego i Rene Magritte'a. Jest gorącym admiratorem dawnego polskiego malarstwa; ceni psychologiczną wnikliwość sarmackiego portretu, podziwia rozmach, patriotyczne zaangażowanie i umiejętność przemawiania do masowego odbiorcy, jaka cechowała malarzy XIX wieku. Uważa ich za patronów swojej i ogólnie – polskiej – szkoły plakatu.

Uznany i popularny

Sądząc z tłumu gości na wernisażu Wiesławowi Grzegorzczakowi także udało się zdobyć popularność. W ostatnich latach wykonał wiele zleceń dla Urzędu Miasta Rzeszowa. Jego plakaty, reklamujące ważne wydarzenia w życiu regionu, często pojawiały się na tablicach i słupach ogłoszeniowych, nieodmiennie przykuwając uwagę starannością i estetyką wykonania, a także plastyczną urodą. Rzeszowski grafik wpisuje się w malarski

nurt polskiego plakatu. Posługuje się tradycyjnymi technikami i środkami wyrazu; wykonuje projekty za pomocą pędzla i farb (notabene są one tak małe, że oryginały jego dorobku mieszczą się w foliowej koszulce). Uprawia bardzo klasyczną postać figuracji, podobnie jak mistrzowie plakatu: Franciszek Starowieyski, Wiesław Wałkuski, Mieczysław Górski czy Jerzy Czerniawski.

W tym gronie jest już wyraźnie rozpoznawalny. Wypracował odrębny styl wizualny i stworzył własny mikrokosmos, co jest podstawą istnienia tak w polskim, jak i w światowym środowisku plakacistów. Ma w nim solidną pozycję; uczestniczył w ponad stu wystawach i konkursach na całym świecie, zdobywając siedemnaście nagród i wyróżnień, wśród których za najważniejsze uznaje IV nagrodę na VI Europejskim Triennale Plakatu Politycznego w Mons w Belgii i wyróżnienie specjalne na III Międzynarodowym Festiwalu Filmowym Etiuda'96 w Krakowie. Współpracuje z Krzysztofem Dydo, znawcą, popularyzatorem i marszandem plakatu, który prowadzi w Krakowie autorską galerię tej sztuki. Prace rzeszowskiego grafika znalazły się w przygotowanych przez niego albumowych monografiach: *Polski Plakat Teatralny 1899–1999 i Plakat*.

Temat i warsztat

Tajemnica oryginalności artysty polega na doskonałym opanowaniu realistycznego obrazowania i talentu portrecisty, którego dobry przykład stanowią jego prace przedstawiające papieża Jana Pawła II. Wywodzące się z różnych porządków rzeczywistości, wierznie odwzorzone postacie, przedmioty, fragmenty pejzażu i architektury łączą w nowe, zaskakujące konfiguracje. Tworzą plastyczne znaki drugiego stopnia: symbole, metafory i alegorie. Niekiedy tylko nieznacznie odmienia rzeczywistość, jak w ostatnim plakacie poświęconym europejskiej tożsamości. Konfrontuje dwa profile: greckiego posagu i współczesnej dziewczyny o klasycznej urodzie. Uruchamia mechanizm tożsamości i różnicy, co podkreśla dyskretnie w tytule – z angielskiego wyrażenia „European identity” wyodrębnił nawiasami słowo „anidentity”, co tłumaczyć można jako brak tożsamości czy też niemożność rozpoznania.

Wiesław Grzegorzczak ma polityczny temperament. Opisywanym plakatem kolejny raz włącza się do dyskusji o europejskiej cywilizacji, gubiącej związek z tradycją i przeszłością, zapominającej o fundamentach własnego kulturowego uposażenia. Podobnym chwytem, lekkiego tylko „zakrzywienia” rzeczywistości posłużył się w plakacie XI Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego, odbywającego się pod hasłem „Los i wybór”, a poświęconego dziedzictwu i perspektywom polskiego społeczeństwa. Chłop w sukmanie prezentuje wnuczkowi, ubranemu w białą koszulkę i czerwone spodnie, dwie kosy: postawioną na sztorc, jak do walki i opuszczoną, służącą do kosy. Autor odwołuje się w tym wizerunku do historycznej i kulturowej tradycji; przypomina o Raclawicach, Kościuszcze i Bartoszu Głowackim oraz Weselu Wyspiańskiego i Wajdy. Skłania do zastanowienia się nad polskim losem i powracającym w polskich dziejach wyborem – między romantyzmem walki a pozytywizmem pracy u podstaw.

Nowa, stara sztuka

Otwierający wystawę profesor Jerzy Chłopecki (z Instytutu Socjologii UR) posłużył się książką *Ikonologia siedemnastowiecznego*

włoskiego autora Cesare Ripy, by na przykładzie opisanych tam dawnych alegorii przedstawić bogactwo znaczeń, jakie może zawierać plakat. Ta stosunkowo nowa sztuka (mająca swoje początki w końcu XIX wieku) posiada stare korzenie i źródła. Chodzi nie tylko o zawrotną ilość kulturowych alegorii i symboli, ale także znaki graficzne – ideogramy i hieroglify. Pismo spełnia w plakacie ważną rolę; nie tylko informuje, ale kształtem, wyborem czcionki i układem wnosi dodatkowe sensy.

Znakiem firmowym twórczości Grzegorzczaka stała się precyzyjna kaligrafia. Gotycka szwabacha w plakacie do opery Arrigo Boito Mefistofeles wskazuje na niemieckie źródła tej opowieści. Surowa, jakby wyprana z emocji, drukowana czcionka w plakacie poświęconym wojnie w Czeczenii, przywodzi na myśl obojętną lapidarność wojskowych rozkazów i prasowych doniesień. Warto dodać, że praca ta należy do prywatnego projektu artysty – cyklu *Never ending story*, w którym krytycznie odnosi się on do wydarzeń politycznych, wypuklając niepokojącą powtarzalność współczesnej historii. Całkowicie odmienny efekt osiąga w plakacie noworocznym z roku 2002, w którym przykuwa uwagę zabawna iluzja: trzy pierwsze cyfry roku są niczym wykute w kamieniu lub metalu, natomiast zamykająca napis dwójka, którą dźwiga urokliwy Amorek, przypomina rzeźbioną w drewnie łuk. Plakat jest zabawnym pastiszem kliwych pocztówek z belle epoque.

Symbolika kolorów

Na wystawie plakaty ułożone zostały w umowne tematyczne bloki: kulturalny, społeczno-polityczny, medyczno-reklamowy oraz religijny. Dodatkowymi ich wyróżnikami okazały się kolorystyczne dominanty i nawiązania ikonograficzne. Plakaty teatralne i filmowe Grzegorzczaka wyróżnia bogactwo odwołań do dzieł sztuki oraz ekspresja kontrastowych barw, wzorowana na szczególnie „teatralnym” charakterze baroku, manieryzmu i romantyzmu. Mroczny świat ludzkich namiętności symbolizują w nich odcienie czerwieni i czerni. Prace „zaangażowane” zdominowały białą-czerwone barwy narodowe. W projektach o tematyce medycznej i w kilku pracach reklamowych pojawiają się delikatne odcienie zieleni, symbolizującej zdrowie, ale rzeszowskiego artystę inspirują także ludzkie aberracje, toteż na wystawie można podziwiać kilka udanych wizerunków szaleństwa. Ulubioną barwą Wiesława Grzegorzczaka stanowi błękit, który pojawia się w kontekście spraw duchowych: wiary, religii, problematyki śmierci i sztuki w ogóle, co koresponduje z utrwaloną w kulturze symboliką tego koloru. Błękit od czasów romantyzmu, za sprawą stworzonego przez poetę Novalisa symbolu nieziemskiego, błękitnego kwiatu – w szczególności sposób wiąże się z poezją, snem, marzeniem i wyobraźnią. Błękitna aura wprowadza do plakatów Grzegorzczaka niecodzienny, poetycki nastrój.

Sztukę rzeszowskiego grafika wyróżnia pielęgnowanie tradycji galicyjskich. Na plakatach widnieje pejzaż Małopolski i Podkarpacia, architektura starego Krakowa i Rzeszowa, a swe postacie często ukazuje – jak choćby owego chłopca – w malowniczych strojach z belle epoque, w których zachowały się elementy klasowo-zawodowej symboliki. O twórczości naszego eksportowego plakacisty można pisać bardzo długo, wszak kontynuuje tradycję obrazowej narracji – Biblii Pauperum. Jednak – jak powiedział na wernisażu – plakaty należy oglądać; jeśli potrzebują komentarza, zazwyczaj są nieudane.

dr Magdalena Rabizo-Birek, Instytut Filologii Polskiej





PROGRAMY UNIJNE

PROGRAM SOCRATES / ERASMUS

LUCYNA KUSTRĄ

W kwietniu br. Uniwersytetowi Rzeszowskiemu została przyznana przez Komisję Europejską KARTA ERASMUSA, upoważniająca UR do realizacji wymiany studentów i kadry dydaktycznej w ramach Programu SOCRATES/ERASMUS w latach 2003/2004-2006/2007 oraz do wnioskowania do Komisji Europejskiej o fundusze na realizację projektów wielostronnych programu Erasmus.

ERASMUS – Akcja Programu SOCRATES adresowana do szkolnictwa wyższego – ma na celu podniesienie poziomu i wzmocnienie europejskiego wymiaru kształcenia w szkołach wyższych poprzez wspieranie międzynarodowej współpracy między uczelniami, rozszerzenie wymiany studentów i nauczycieli akademickich między europejskimi uczelniami, a także zwiększenie przejrzystości i poprawę sytuacji w zakresie uznawania studiów i kwalifikacji w całej Unii.

Celem programu jest kreowanie europejskiego wymiaru w nauczaniu, powiększanie kręgu osobistych doświadczeń o wiedzę na temat innych krajów Europy, rozwijanie poczucia jedności w Europie oraz wspieranie procesów przystosowania się do nowych warunków społecznych i ekonomicznych w perspektywie zjednoczonej Europy.

Program edukacyjny SOCRATES jest inicjatywą Wspólnoty Europejskiej przyjętą do realizacji w latach 1995-1999 (I faza programu) oraz 2000-2006 (II faza programu). Polska i inne kraje stowarzyszone z Unią Europejską brały w nim udział już od roku szkolnego 1996/97 - w ramach działań przygotowawczych. Formalne przystąpienie Polski do programu SOCRATES nastąpiło w marcu 1998 r.

Od roku akademickiego 1999/2000 nasza uczelnia również uczestniczy w programie ERASMUS-SOCRATES. Główną akcją realizowaną w tym programie są wyjazdy studentów i nauczycieli akademickich.

Poniższa tabela przedstawia liczbę studentów i wykładowców Uniwersytetu Rzeszowskiego wyjeżdżających do uczelni partnerskich oraz liczbę umów bilateralnych od roku 2001.

Rok akademicki	Studenci - wyjazdy	Wykładowcy - wyjazdy	Liczba umów
2001/2002	9	5	8
2002/2003	15	18	12
2003/2004 – plan	66	23	24

Dzięki zaangażowaniu pracowników Działu Współpracy z Zagranicą w roku bieżącym udało się pozyskać nowe uczelnie partnerskie i włączyć w wymianę studentów prawie z wszystkich kierunków. W roku akademickim 2003/2004 w ramach Programu Socrates/Erasmus studenci UR będą mogli odwiedzić dwa razy więcej uczelni z UE, niż w roku bieżącym, tj. 24.

Ostatnio zawarte zostały umowy z uniwersytetami w Danii, Norwegii, Hiszpanii, Włoszech, Wielkiej Brytanii.

Umowy bilateralne UR z uczelniami zagranicznymi

Lp	KRAJ	NAZWA UCZELNI	Kierunek
1.	AUSTRIA	KARL FRANZENS UNIVERSITÄT, GRAZ, www.uni-graz.at	Matematyka
2.		FACHHOCHSCHULE JOANNEUM, KAPFENBERG, www.fh-joanneum.at	Fizyka
3.	BELGIUM	KATHOLIEKE HOGESCHOOL ZUID-WEST-VLAANDEREN, KORTRIJK, www.katho.be	Matematyka Filol. angielska
4.		HAUTE ECOLE ROI BAUDOUIN, MONS, www.herb.be	Matematyka
5.	DANMARK	VITUS BERING, CENTRE FOR HIGHER EDUCATION, HORSSENS www.vitusbering.dk	Fizyka Ekonomia (Zarz.)
6.		ENGINEERING COLLEGE OF ODENSE www.iot.dk	Fizyka
7.	FRANCE	UNIVERSITE DE BOURGOGNE, DIJON, www.u-bourgogne.fr	Matematyka
8.	GERMANY	UNIVERSITY OF BIELEFELD, www.uni-bielefeld.de	Fil. germańska Historia, Filozofia
9.		FACHHOCHSCHULE BIELEFELD, www.fh-bielefeld.de	Matematyka Socjologia
10.	UNIVERSITY OF MANNHEIM, www.uni-mannheim.de	Fil. germańska	
11.	GREECE	UNIVERSITY OF PATRAS, www.upatras.gr	Fizyka
12.	HOLLAND	CALO, CHRISTELIJKE HOGESCHOOL WINDESHEIM, ZWOLLE, www.windesheim.nl	Wychowanie fizyczne
13.	ITALY	UNIVERSITA DEGLI STUDI DI LECCE, LECCE, www.unile.it	Historia Fil. angielska
14.		UNIVERSITA DEGLI STUDI DEL SANNIO, BENEVENTO www.unisannio.it	Prawo
15.	CONSERVATORIO STATALE DI MUSICA "G.VERDI", TORINO www.conservatorio-torino.it	Muzyka	
16.	UNIVERSITA' DEGLI STUDI DI L'AQUILA, L'AQUILA www.cc.univaq.it	Wychowanie fizyczne	
17.	NORWAY	SOR-TRONDELAG UNIVERSITY COLLEGE, TRONDHEIM www.alu.hist.no	Pedagogika
18.		UNIVERSITETET I TROMSO, TROMSO www.adm.uit.no	Fil. rosyjska
19.	SPAIN	UNIVERSIDAD DE VIGO, VIGO www.uvigo.es	Fil. angielska
20.		UNIVERSIDAD CARDENAL HERRERA-CEU, VALENCIA www.uch.ceu.es	Fizjoterapia Prawo
21.	UNIVERSIDAD DE ZARAGOZA, ZARAGOZA www.unizar.es	Socjologia Ekonomia (Roln.)	
22.	UNIVERSIDAD DE CASTILLA-LA MANCHA, CIUDAD REAL www.uclm.es	Fil. angielska Technika	
23.	UNIVERSIDAD POLITECNICA DE VALENCIA www.upv.es	Ekonomia (Zarządz, Roln.) Biologia/ Biotechnologia	
24.	GREAT BRITAIN	UNIVERSITY OF STAFFORDSHIRE www.staffs.ac.uk	Prawo

Obecnie w realizacji Programu uczestniczą studenci z: filologii angielskiej, filologii germańskiej, fizyki, historii, matematyki, wychowania fizycznego. Od roku akad. 2003/2004 będą mogli wyjeżdżać również studenci z ekonomii, filologii rosyjskiej, fizjoterapii, pedagogiki, prawa, muzyki, socjologii, biologii/biotechnologii.

Uczestnicząc w programach międzynarodowych, gościmy również studentów z uczelni zagranicznych odbywających studia cząstkowe w Uniwersytecie Rzeszowskim.

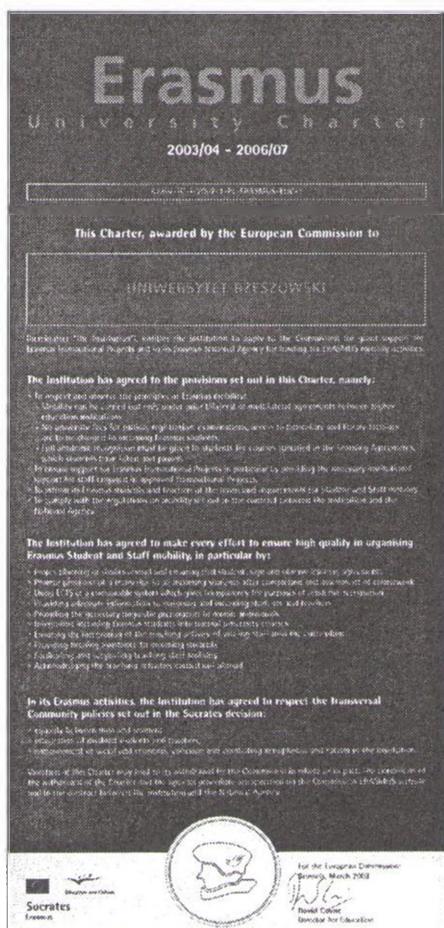
W semestrze letnim bieżącego roku akademickiego w ramach Programu Socrates/Erasmus na Uniwersytecie Rzeszowskim studiuje 6 studentów z:

– Belgii – matematyka, filologia angielska
– Włoch – historia, filologia angielska, prawo.

Dlatego też oferta dydaktyczna wszystkich Wydziałów została rozszerzona o zajęcia w języku angielskim. Jest to niezbędny warunek do współpracy z uczelniami z krajów Unii Europejskiej.

PROGRAMY UNIJNE

KARTA ERASMUSA 2003/04 – 2006/07



Niniejsza Karta przyznana przez Komisję Europejską UNIWERSYTE-TOWI RZESZOWSKIEMU upoważnia instytucję do wnioskowania do

Komisji Europejskiej o fundusze na realizację projektów wielostronnych programu Erasmus oraz do Narodowej Agencji o fundusze na działania zdecentralizowane (związane z wymianą studentów i kadry dydaktycznej).

UNIWERSYTET RZESZOWSKI akceptuje postanowienia Karty i zobowiązuje się:

– respektować i przestrzegać zasad wymiany programu Erasmus, według których:

a) wymiana studentów i kadry dydaktycznej może być realizowana jedynie w ramach umów dwustronnych i wielostronnych, zawartych między instytucjami szkolnictwa wyższego;

b) od studentów zagranicznych uczestniczących w wymianie nie będą pobierane żadne opłaty za studia (czesne, wpisowe), egzaminy czy dostęp do laboratoriów i bibliotek;

c) studenci uczestniczący w wymianie otrzymają od macierzystej uczelni pełne zaliczenia ustalonych w Porozumieniu o programie zajęć (Learning Agreement) kursów, które zaliczyli w uczelni zagraniczej.

– zapewnić pomoc w realizacji projektów wielostronnych Erasmusa, w szczególności udzielając niezbędnego wsparcia instytucjonalnego pracownikom uczelni zaangażowanym w realizację zatwierdzonych projektów;

– informować studentów i nauczycieli akademickich o warunkach i wymogach obowiązujących przy ubieganiu się o udział w wymianie studentów i nauczycieli akademickich w programie Erasmus;

– stosować się do zasad wymiany zawartych w umowie między instytucją a Agencją Narodową.

UNIWERSYTET RZESZOWSKI deklaruje, że dołoży wszelkich starań, aby zapewnić wysoką jakość organizacji wymiany studentów i nauczycieli akademickich, w szczególności przez:

– przygotowanie i podpisywanie ze studentami Porozumień o programie zajęć oraz przestrzeganie ich postanowień;

– niezwłoczne wydawanie Wykazów zaliczeń wszystkim zagranicznym studentom po zrealizowaniu przez nich ustalonego programu zajęć;

– stosowanie systemu ECTS lub porównywalnego systemu punktowego, który zapewnia przejrzystość w zaliczaniu okresów studiów;

– udzielanie rzetelnych informacji wyjeżdżającym i przyjeżdżającym studentom oraz nauczycielom akademickim;

– zapewnienie niezbędnego przygotowania językowego osobom uczestniczącym w wymianie;

– włączanie przyjeżdżających studentów do regularnych zajęć oferowanych przez uczelnię;

mienia o programie zajęć (Learning Agreement);

– zachować prawo do korzystania ze stypendiów krajowych, do których nabyłeś/ nabyłaś prawa przed wyjazdem. Jako student Erasmusa będziesz zobowiązany:

– przestrzegać zasad i zobowiązań wynikających z umowy z Twoją uczelnią macierzystą;

– dopilnować, aby wszelkie zmiany w Porozumieniu o programie zajęć były uzgadniane z uczelnią macierzystą oraz przyjmującą i niezwłocznie wprowadzane do Porozumienia w formie pisemnej;

– spędzić w uczelni przyjmującej pełny ustalony okres studiów (obejmujący również okres egzaminów i zaliczeń) oraz respektować zasady i przepisy uczelni przyjmującej;

KARTA STUDENTA ERASMUSA

Status studenta Erasmusa uzyskują jedynie ci studenci, którzy spełniają kryteria udziału w wymianie Erasmusa i zostali zakwalifikowani przez macierzystą uczelnię na wyjazd do partnerskiej uczelni w Europie w celu zrealizowania tam części studiów. Zarówno uczelnia macierzysta studenta, jak i uczelnia przyjmująca muszą posiadać Kartę Erasmusa (ERASMUS University Charter) nadaną przez Komisję Europejską.

Jako student Erasmusa, masz prawo oczekiwać, że:

– otrzymasz Porozumienie o programie zajęć pomiędzy Twoją uczelnią macierzystą a uczelnią przyjmującą,

w którym będą ustalone szczegóły planowanych studiów za granicą, w tym – liczba punktów kredytowych, jakie powinieneś/ powinnaś uzyskać;

– uczelnia przyjmująca nie będzie pobierać od Ciebie chesnego, wpisowego ani żadnych opłat za egzaminy, korzystanie z laboratoriów czy bibliotek;

– po zakończeniu okresu studiów w uczelni przyjmującej otrzymasz podpisany przez tę uczelnię Wykaz zaliczeń (Transcript of Records), w którym zamieszczone będą uzyskane przez Ciebie punkty i oceny (zaliczenia);

– Twoja uczelnia macierzysta w pełni uzna oceny i punkty uzyskane przez Ciebie w uczelni zagraniczej w czasie odbytego tam okresu studiów, zgodnie z ustaleniami Porozu-

– zapewnienie włączenia wykładów i zajęć prowadzonych przez przyjeżdżających nauczycieli akademickich do regularnych programów studiów;

– zapewnienie przyjeżdżającym studentom pomocy w znalezieniu zakwaterowania;

– ułatwianie i wspieranie wymiany nauczycieli akademickich;

– zapewnienie uznania dla działalności dydaktycznej prowadzonej przez nauczycieli akademickich za granicą. Uczestnicząc w programie Erasmus, UNIWERSYTET RZESZOWSKI zobowiązuje się przestrzegać uniwersalnych polityk wspólnotowych, uwzględnionych w decyzji o powołaniu programu Socrates, związanych z:

– równouprawnieniem kobiet i mężczyzn;

– integrowaniem niepełnosprawnych studentów i nauczycieli akademickich;

– wzmacnianiem społecznej i gospodarczej spójności oraz zwalczaniem zjawisk ksenofobii i rasizmu. Naruszenie postanowień niniejszej Karty może spowodować jej całkowite lub częściowe anulowanie przez Komisję Europejską. Informacje o warunkach anulowania Karty i procedurze odwoławczej zaprezentowane są na stronach internetowych Komisji Europejskiej oraz zawarte są w umowie między instytucją a Agencją Narodową.

– sporządzić sprawozdanie/ ankietę z pobytu w uczelni zagranicznej po powrocie do kraju, w formie do jakiej Cię zobowiąże uczelnia macierzysta. Jeżeli będziesz mieć problemy z którymkolwiek z powyższych praw i obowiązków, powinieneś/ powinnaś dokładnie określić ten problem, upewnić się, że przestrzegałeś/ przestrzegałaś uzgodnionych zasad i wykorzystałeś/ wykorzystywałaś oficjalne procedury odwoławcze w Twojej uczelni macierzystej. Zwróć się do wydziałowego lub uczelnianego koordynatora Erasmusa w Twojej uczelni. Jeśli pomimo to nie uda Ci się rozwiązać problemu, skontaktuj się z Agencją Narodową. Życzymy Ci niezapomnianych europejskich doświadczeń.

ZAPROSZENIE

W dniach 29 maja – 1 czerwca 2003r. odbędzie się IV Międzynarodowa Konferencja Filozofów Krajów Słowiańskich „Byt i powinność. Status i funkcje wartości” organizowana przez Instytut Filozofii Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz Redakcję Pisma Filozofów Krajów Słowiańskich „ΣΟΦΙΑ” przy współudziale Wydziału Filozofii Uniwersytetu im. Miecznikowa w Odessie i Katedry Filozofii Uniwersytetu w Preszowie. Patronat honorowy konferencji objął Marszałek Województwa Podkarpackiego.

Obrady odbędą się w ośrodku konferencyjnym w Boguchwale, w których udział wezmą znani filozofowie z Ukrainy, Białorusi, Rosji, Czech, Słowacji i Polski. Otwarcia konferencji dokona JM Rektor UR – prof. zw. dr hab. Włodzimierz Bonusiak.

Podczas sesji plenarnej pierwszego dnia obrad podjęta zostanie tematyka dotycząca systemu wartości w jednoczącej się Europie, eurocentryzmu oraz historyczno-filozoficznego ujęcia wartości. Referaty wygłoszą: prof. zw. dr hab. Maria Szyszkowska (Uniwersytet Warszawski), prof. zw. dr hab. Czesław Głombik (UŚ Katowice), prof. PhDr. Vladimír Leško, CSc. (PU Prešov), prof. zw. dr hab. Józef Bańka (UŚ Katowice), prof. PhDr. Jan Zouhar, CSc. (Masarykova univerzita Brno), prof. Юрий Н. Солонин (Uniwersytet w Sankt Petersburgu).

W piątek 30 maja po kolejnej sesji plenarnej obejmującej zagadnienia relatywności wartości i ich analizy oraz ujęcia wartości w kategoriach momentów bytowych kultury, podczas której głos zabiorą m.in.: prof. zw. dr hab. Karol Bal (Uniwersytet Wrocławski), prof. Авенир И. Уёмов (Uniwersytet Odessa), prof. zw. dr hab. Andrzej L. Zachariasz (Uniwersytet Rzeszowski), prof. PhDr. František Mihina, CSc. (PU Prešov), prof. zw. dr hab. Stanisław Jedynek (Polska – UMCS Lublin). Obrady toczyć się będą w czterech sekcjach: sekcja A: Wartości i ich status; sekcja B: Wartości i historia;

sekcja C: Człowiek wobec wartości; sekcja D: Wartości a człowiek i społeczeństwo.

Dzień drugi obrad zakończy debata „okrągłego stołu” Filozofów Krajów Słowiańskich, która stając się już tradycją tych spotkań, jest nieodłącznym elementem każdej organizowanej konferencji. Dyskusja toczyć się będzie pod hasłem: Wartości i ich systemy a Unia Europejska i procesy globalizacji, której przewodniczył będzie prof. zw. dr hab. Andrzej L. Zachariasz.

Obrady w sekcjach kontynuowane będą w sobotę 31 maja, po których to dzięki przychylności Pana Marszałka Województwa Podkarpackiego goście konferencji będą mieć możliwość zwiedzenia jednego z wielu pięknych zabytków Podkarpacia – Muzeum Zamku w Łańcucie.

Zjazd Filozofów Krajów Słowiańskich zakończy sesja plenarna w dniu 1 czerwca, która obejmować będzie problematykę z zakresu roli wartości. W panelu głos zabiorą m.in.: prof. Вадим А. Салеев (Uniwersytet Mińsk), prof. dr hab. Aleksander Bobko (Uniwersytet Rzeszowski), prof. Александр В. Чайковский (Uniwersytet Odessa), prof. zw. dr hab. Andrija B. Stojković (Uniwersytet Belgrad), doc. Владимир С. Вознак (Uniwersytet Drohobycz), prof. dr hab. Wiesław Sztumski (UŚ Katowice).

Łącznie podczas konferencji zostanie wygłoszonych ok. 90 referatów. Wszystkich zainteresowanych tą problematyką

SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO WZIĘCIA UDZIAŁU W OBRADACH

Szczegółowy program konferencji dostępny jest na stronie internetowej UR (www.univ.rzeszow.pl) w zakładce konferencje.

Program można również otrzymać mailem, pisząc na adres: sekinfil@univ.rzeszow.pl

„LEPIEJ PÓZNO NIŻ WCALE”, CZY RACZEJ: „JEŚLI PÓZNO, TO JUŻ WCALE”?

KILKA UWAG NA TEMAT HIPOTEZY OKRESU KRYTYCZNEGO I JEJ WPŁYWU NA PROCES NAUCZANIA JĘZYKA

PIOTR CYMBALISTA, GRZEGORZ A. KLEPARSKI, EWA KONIECZNA

W dzisiejszym świecie, ogarniętym obsesją opanowania języka angielskiego, czy też innych języków obcych w jak najdoskonalszym stopniu w jak najkrótszym czasie (niezależnie od kosztów), stajemy w obliczu licznych pytań: W jakim wieku najlepiej rozpocząć naukę? Czy prawdą jest, że im wcześniej przystępujemy do nauki, tym lepiej? Czy rzeczywiście, z chwilą przekroczenia pewnego wieku, aż tak bardzo trudne – jeśli w ogóle możliwe – jest osiągnięcie takiego poziomu znajomości języka, zarówno pod względem akcentu, jak i bogactwa słownictwa oraz struktur gramatycznych, który charakteryzuje jego rodowitych użytkowników? Najnowsze badania przynoszą wiarygodne dowody, pozwalające udzielić następującej odpowiedzi na dwa ostatnie pytania: **tak**, bez wątplenia. Na pierwszy rzut oka, odpowiedź taka przeczy zdrowemu rozsądkowi, gdyż wydaje się, iż wraz z wiekiem powinna również wzrastać łatwość przyswajania dowolnego języka obcego, który jest przecież systemem znaków, którego funkcjonowanie opiera się na myśleniu w kategoriach znaczenia tychże znaków. Czyż nie jest więc tak, że im większa dojrzałość uczącego się i związana z tym umiejętność myślenia w kategoriach abstrakcyjnych, tym łatwiejsze zmaganie się z wymagającym zadaniem opanowania języka obcego? Na to z kolei pytanie, według większości psycholingwistów oraz psychologów rozwojowych odpowiedź – zaskakująca w świetle powyższego wyводу – brzmi: **nie**. Aby zrozumieć argumentację leżącą u podstaw takiego poglądu, warto zapoznać się z tak zwaną **hipotezą okresu krytycznego**. Teorię tę sformułowano w latach 30. i 40. dwudziestego wieku, kiedy to dokonano odkrycia, że w cyklu rozwojowym danego osobnika występuje optymalny okres, w którym zaistnienie bodźca skutkuje całkowitym przyswojeniem rozmaitych ważnych umiejętności motorycznych oraz sposobów zachowania. Przykładowo: udowodniono, że pisklęta gęsi uczą się podążać za poruszającym się obiektem jedynie w przypadku, jeżeli zapoznają się z nim nie później niż trzydzieści godzin od wylęgnięcia się. Po upływie powyższego okresu nie są one w stanie nabyć tej umiejętności. Tak więc nie podlega wątpliwości fakt, że aby wywołać określone zachowanie lub uaktywnić umiejętność, określony czynnik sro-

dowiskowy powinien zaistnieć w odpowiednim czasie.

Powyższe twierdzenie wydaje się być prawdziwe również w odniesieniu do ludzi. Można wtedy wskazać na **zachowania filogenetyczne**, pojawiające się niezależnie od wpływu środowiska lub działań pedagogicznych, takie jak raczkowanie, czy też chwywanie przedmiotów, oraz **zachowania ontogenetyczne**, np. cięcie przy pomocy nożyczek lub czytanie, których dziecko musi być nauczone przed osiągnięciem określonego wieku, gdyż w przeciwnym razie nauka takich umiejętności napotyka nieprzezwycięzalną trudność.

Naukowcy twierdzą, że hipoteza okresu krytycznego odgrywa również kluczową rolę w procesie uczenia się nie tylko języka ojczystego, ale i obcego. Istotne znaczenie tej hipotezy dla nabywania znajomości języka ojczystego wykazał Eric Lenneberg, który ustalił, że okres krytyczny w przypadku nauki języka rozpoczyna się w wieku około dwóch lat i kończy w wieku dojrzewania (12-13 lat). Stąd twierdzenie, że po przekroczeniu granicy wieku dojrzewania nauczenie się języka ojczystego jest niemożliwe. Przyczyną jest fakt, iż w tym właśnie wieku zakończenia dobiega proces rozwoju funkcji kontrolnych związanych z różnymi obszarami mózgu, zwany **lateralizacją**. Proces ten odgrywa bardzo ważną rolę w uczeniu się języka ojczystego, gdyż w jego trakcie funkcje językowe ulegają stopniowej koncentracji, tj. lateralizacji, w lewej półkuli mózgu. W przypadku braku kontaktu z językiem, proces ten nie mógłby zaistnieć, a umiejętność używania języka nie pojawiłaby się w ogóle.

Kolejnych dowodów przemawiających za znaczeniem okresu krytycznego dla nauczania języka dostarczają badania nad dziećmi wyrastającymi w patologicznej sytuacji braku normalnej komunikacji językowej. Najlepiej znany jest przypadek Genie, dziewczynki z Kalifornii, dorastającej niemal w całkowitej izolacji od innych ludzi, a więc przy braku kontaktu z językiem. Dziewczynkę odnaleziono w wieku lat czternastu: umieszczono ją pod opieką rodziny zastępczej i zapewniono intensywną naukę języka. W rezultacie w wieku czternastu lat była ona w stanie rozumieć język codzienny, jednak jej umiejętność władania językiem mówionym okazała się niedostateczna. Można postawić więc

wniosek, że Genie nie była w stanie opanować języka angielskiego, gdyż w okresie krytycznym dla nabycia tej umiejętności była pozbawiona bodźców językowych. Potwierdzenie prawdziwości hipotezy okresu krytycznego przynoszą również badania nad przyswajaniem języków obcych. Stwierdzono, że z uwagi na powyżej opisaną nieodwracalną utratę zdolności adaptacji mózgu, znacznie łatwiej jest nauczyć się języka obcego przed wejściem w wiek dojrzewania, niż w wieku późniejszym. Stąd też pogląd, że dzieci, zanim wejdą w okres dojrzewania, przyswajają język obcy w sposób naturalny i bezwysiłkowy, podobnie jak wcześniej język ojczysty.

W świetle przytoczonych powyżej faktów, koncepcja okresu krytycznego wiąże się w sposób bardzo istotny z problematyką nauczania, a system edukacji staje w obliczu konieczności właściwego określenia czasu, w którym czynniki środowiskowe wpływające na dziecko są w stanie w pełni wyzwolić jego potencjał, pozwalając na przyswojenie określonej umiejętności lub też zestawu umiejętności. Niezależnie od złożoności i stopnia skomplikowania takiego programu nauczania, już dziś istnieją cieszące się międzynarodowym uznaniem metody edukacyjne działające w oparciu o hipotezę okresu krytycznego, takie jak np. opracowana przez Helen Doron metoda nauczania języka angielskiego **Early, English, etc.** Jej ideą jest nauczanie dzieci w bardzo wczesnym wieku przy wykorzystaniu tzw. metody zanurzenia w języku nauczonym, w tym przypadku polegającej na codziennym słuchaniu specjalnych nagrań z językiem angielskim, co stwarza sytuację, jakby dziecko rzeczywiście przebywało w kraju anglojęzycznym.

Podsumowując, można uznać, że w przypadku nauczania języka, twierdzenie „**lepiej późno, niż wcale**” jest zbyt optymistycznym uogólnieniem. Jednakże z drugiej strony, czy mamy prawo uznać, że „**lepiej nie uczyć wcale, niż uczyć źle**”? Cóż – taka teza jest również uogólnieniem, a ponadto przynależy do przedmiotu zupełnie innej dyskusji. Bezsporny pozostaje jednak fakt, że doświadczenie pedagogiczne wskazuje, że nauka języka obcego jest piętą Achillesową dla większości osób w wieku dojrzałym. Ale jest to, oczywiście, jedynie kolejne uogólnienie – a więc, głowa do góry.

BETTER LATE THAN NEVER OR LATE MEANS: NO, FOREVER? SOME REMARKS ON CRITICAL PERIOD HYPOTHESIS AND ITS IMPLICATIONS FOR LANGUAGE ACQUISITION

PIOTR CYMBALISTA, GRZEGORZ A. KLEPARSKI, EWA KONIECZNA

In today's world, possessed if not obsessed with the desire to master English or any other foreign language as fluently and as quickly as possible (and at whatever cost), we are faced with a multitude of questions: What is the best age to start learning? Is it true that the sooner we start learning the better? Is it really difficult, if not virtually impossible, to attain a native-like mastery of the accent, vocabulary and grammatical structures of a foreign language after we reach a certain age?

Recent research gives us good reasons to believe that the answer to the last two questions is: **YES**, it is, undoubtedly. On the surface, this seems like a contradiction because we might think that the older we are, the easier it should be for us to acquire any foreign language - a highly sophisticated system, relying on symbols and symbolic thinking. Should it not be the case that the more mature and capable of abstract thinking we are, the easier it is for us to cope with the immensely demanding task of second language acquisition?

Strangely enough, the reply of the majority of psycholinguists and developmental psychologists to the last question is: **NO**. In order to get a grasp of arguments behind this reasoning, let us familiarise ourselves with the so-called **critical period hypothesis**. This theory originated in the 1930s and 1940s, when it was discovered that there were optimal time periods during an organism's development when the occurrence of a stimulus would spark off the complete acquisition of various important motor skills and modes of behaviour. For example, it was proved that goslings learn to follow a moving object only providing that it is presented to them up to thirty hours after hatching. After the stated period of time elapses, they are unable to acquire this specific skill. Thus, it is indisputable that the environmental factor should trigger off a particular behaviour or skill at the right time.

The same seems to hold true for human learning. Apart from the so called **phylogenetic activities**, such as creeping or grasping objects, which develop independently of the environment or special training, one could speak here about **ontogenetic activities**, such as cutting with scissors or reading which need to be taught before the child reaches a certain age, otherwise insurmountable obstacles to learning these skills do appear.

Critical periods have also been postulated to play a crucial role in first and second language acquisition. Eric Lenneberg proposed the critical period hypothesis with regard to first language acquisition. He main-



tains that this period begins at about the age of two and ends at puberty (around age 12 or 13 years). Therefore, it is argued that after reaching puberty, mastering a mother tongue would be impossible. The reason for that is that after this age, the development of control over different functions in different areas of the brain, known as **lateralisation** is over. Lateralisation plays a crucial role in first language acquisition because during this process, language function is gradually concentrated, i.e. lateralised in the left hemisphere. Without exposure to language this process could not take place and the emergence of language would not occur.

Studies on linguistic recovery of abused children, who were brought up without being exposed to normal communication are yet another piece of evidence in favour of the critical period hypothesis. The best-known case is that of Genie, a California girl who grew up almost in total social isolation and, as a result, linguistic deprivation. When found at the age of fourteen, she was placed with a caring foster family and underwent an intensive language training. In consequence, she was able to understand normal language at the age of fourteen, although her command of spoken language was far from being satisfactory. It can be concluded that Genie's inability to master English stemmed from the lack of linguistic stimulation during the critical period.

Yet other arguments in support of the critical period hypothesis come from studies on second language acquisition. It is claimed that learning a second language is easier before puberty than after it, due to the above-mentioned irrevocable loss of

the brain's ability for adaptation after the age of twelve or thirteen. Therefore, it is said that children before puberty absorb language in a natural and effortless way, like their mother tongue.

In view of what has been said above, the concept of critical period is of great importance in human education, because the educational system is faced with a challenge to determine exactly the right time when environmental factors are able to fully activate the child's potential for learning a particular skill or a set of skills. However complicated and complex this process might seem to be, there already exist some internationally accepted teaching methods based on the assumptions of the critical period hypothesis, such as Helen Doron **Early English** whose aim is to teach English to very young children according to the mother tongue immersion method i.e., in this case, through daily listening to special English cassettes, as if the child were really living in an English-speaking country.

In conclusion, it appears that we are entitled to acknowledge that the statement: **better late than never** is a sweeping overgeneralization but, on the other hand, does it mean that we have the right to say: **better untaught than ill taught**? That is another generalisation, I am afraid, and at the same time a completely different story. However teaching experience shows that mastering a foreign language is certainly a weak point of the majority of senior citizens, nothing personal, of course.

prof. UR dr hab. Grzegorz A. Kleparski, mgr Ewa Konieczna, mgr Piotr Cymbalista, Instytut Filologii Angielskiej

STRONY STUDENCKIE

TO NASZE MIASTO

DOMINIK NYKIEL

Młodzi, zdrowi, ładni i uśmiechnięci ludzie. Pefen przepych, barwny świat i sielanka w najlepszym, oczywiście nowoczesnym wydaniu. Oto typowa reklama (albo inaczej – przepis na jej tworzenie), czyli coś, czym obficie każdego dnia karmi nas telewizja. Jest wszędzie. Podawana jako lekkostrawna (choć nie zawsze) papka, która przybiera formę „przystawki” do każdego programu lub filmu. A nawet w trakcie ich trwania.

Te trzydziestosekundowe (najczęściej) filmiki, dzięki swojej sprawnej konstrukcji i umiejętnemu podejściu ich twórców do nas – odbiorców, mają ogromny wpływ (czego nawet nie jesteśmy świadomi) na „zwykłych zjadaczy chleba”. Wpadają nam w ucho pewne zdania i wyrazy, coraz częściej mówimy językiem reklamy i postępujemy się zastyszczanymi w nich hasłami. Reklama to mała forma a wielkiej sile oddziaływania.

W spocie reklamowym jednego z operatorów sieci komórkowych jadąc tramwajem młodzież mówi o swoim mieście: „To moje miasto. Tu mieszkam. Tu jest moja szkoła. A tam spotykam się z przyjaciółmi... itd.” Po kilkakrotnym obejrzeniu tej reklamy doszedłem do wniosku, że całkiem śmiało mógłbym ją odnieść do miasta, w którym studiuje i napisać coś na ten temat. Tym bardziej że często zdarza mi się słyszeć zdania świadczące o negatywnym nastawieniu do Rzeszowa.

Nie jestem rzeszowianinem. Pochodzę z niedużego miasta niedaleko Rzeszowa. Miejsca ta nie należy do tych miejsc zapomnianych przez Boga lub takich, w których diabeł mówi dobranoc, ale nie można nazwać jej centrum rozrywki. A już z pewnością kulturalnej. Nieprzerwanie widzę tam to samo: ludzie, którzy chodzą ulicami wydają się tacy „szarzy”, nieciekawi i jakby wolniej się poruszają. Mam wrażenie jakby w mym rodzinnym mieście wszyscy się znali, bo każdy każdemu się przygląda. Niestety nie daje to poczucia swobody i zrelaksowania. Odpowiedź jest jedna i oczywista. Życie w małych miastach (że nie wspomnę o wsiach) toczy się zdecydowanie wolniej i rządzi się innymi prawami. O tym wszyscy doskonale wiemy i nie zmienimy tego.

Zupełnie inaczej natomiast ma się rzecz w Rzeszowie. Owszem, tego miasta nie możemy porównywać z Krakowem, Warszawą czy Wrocławiem, bo to zupełnie inna bajka, ale niezmienny pozostaje fakt, że jest ciekawe i potrafi zadowolić swoją różnorodnością. Tutaj ludzie są „barwniejsi”, „szybciej” się poruszają i życie jest bardziej dynamiczne. Zapewne większość z Was (spozna Rzeszowa) odczuwa podobne zjawiska. Rzeszów daje nam wiele możliwości. Poza tym jest dobrym początkiem dla kogoś, kto chciałby w przyszłości „ruszyć” na większe miasto. W końcu nigdy nie wiadomo, gdzie przyjdzie nam szukać kiedyś pracy. Niestety wiele osób tak naprawdę nie przepada za miastem, w którym studiuje i spędza teraz więcej czasu. Narzekają, że jest im źle, że nic się nie dzieje i że nie ma co robić. Myślą tylko o tym, aby jak najszybciej minął tydzień. Ich jedynym marzeniem jest spakować plecak, wsiąść do autobusu lub pociągu i uciec do domu. Bo to właśnie nazywa się ucieczką. Jednocześnie czyniąc tak, osoby te skazują się na bezsensowne ograniczenie. Scenariusz typu: przyjazd, zajęcia, pakowanie, dom, sprawia, że ich życie sprowadza się do wegetacji. Postępując w ten sposób, pozostajemy zamknięci w swoich „dawnych życiach” (tych sprzed studiów), przez co boimy się lub nie chcemy otwierać się na nowe możliwości. Jeśli faktycznie mamy zacząć się usamodzielniać, to niestety nie tędy droga. Nie chodzi o to, żeby palić za sobą mosty (tego nie należy robić), bo być może zdarzy się tak, że droga powrotna będzie konieczna. Chodzi o to, żeby ciągle iść do przodu,

rozвивać się i ubarwiać swoje szare życie. A nic bardziej nie sprzyja temu jak studia. To idealny czas, gdyż studia to wielki kocioł ludzkich charakterów, do którego co roku dodaje się tylko nowe przyprawy lub po prostu je zamienia. Poznawanie nowych ludzi i zdobywanie szerszych kontaktów w różnych sferach jest jednym z elementów naszego intelektualnego rozwoju.

Każdy z nas jest inny i potrzebuje czegoś innego do szczęścia. Jedni wolą spokojniejsze i wolniejsze życie, a inni bardziej dynamiczne. Próbować należy różnych rzeczy, aby na starość nie żałować, że czegoś nie wykorzystało się do końca lub coś nas w życiu ominęło. W Rzeszowie są ku temu możliwości. To naprawdę kolorowe miasto, w którym tętni życie, a do którego my studenci mamy pewne prawa.

Stare porzekadło mówi, że „wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej”. Święta prawda. Ale dla nas – osób niepochodzących stąd, a studiujących i mieszkających tutaj to miasto jest naszym drugim domem. Dlaczego nie możemy uczynić wszystkiego, aby polubić to miejsce i czuć się w nim dobrze i bezpiecznie. To nasze miasto. Tutaj mieszkamy. Tutaj jest nasz Uniwersytet. I tutaj spotykamy się z nowymi przyjaciółmi.

Woody Allen w swoich filmach pokazuje Nowy Jork, jako wspaniałe, malownicze, pełne różnorodności i romantyzmu miasto. Ja chcę pokazać, że dla nas Rzeszów może być właśnie takim Nowym Jorkiem Woody Allena. Pomyślcie czasami o tym, spacerując ulicami lub jadąc autobusem (niestety tramwajów nie mamy) i patrząc przez szybę na toczące się wokół życie.

Dominik Nykiel, student I roku filologii polskiej

POWSTAŁ PARLAMENT STUDENTÓW UR

9 kwietnia 2003 roku w Sali Senatu odbyło się pierwsze posiedzenie Parlamentu Studentów UR, którego głównym zadaniem jest scalenie wszystkich samorządów uczelni w jedno ciało. Zgodnie z paragrafem 8 Regulaminu Obrad Parlamentu Studentów UR w jego skład weszły wszystkie osoby tworzące zarząd samorządu studentów (przewodniczący, zastępca oraz sekretarz) poszczególnych wydziałów. Ponadto w spotkaniu uczestniczyły delegacje wszystkich wydziałów reprezentujące: radę wydziału (1 osoba), komisję stypendialną (1 osoba), koła naukowe (1 osoba), komisję stołówkową (1 osoba). Zapro-

szono też studentów – członków Senatu UR. Rada mieszkańców zasilila Parlament przewodniczącym oraz po jednym przedstawicielu z każdego akademika.

Parlament Studentów pozwoli na skuteczniejsze koordynowanie międzywydziałowych inicjatyw w zakresie wszelkich spraw dotyczących studentów UR. W przyszłości możliwe będzie utworzenie wraz z samorządami innych rzeszowskich uczelni Parlamentu Studentów Miasta Rzeszowa.

Artur Tyłmanowski przewodniczący Samorządu Studentów Wydziału Filologicznego, student IV roku filologii polskiej UR

TROCHĘ O WOLNOŚCI

KATARZYNA MĘŻYK

O wolności się pisze, śpiewa, pragnie się jej i walczy o nią. Zapytani o zdefiniowanie wolności nie jesteśmy w stanie podać tej najlepszej i najprawdziwszej definicji. Mówimy o swobodzie w działaniu, mówieniu, pisaniu, o niezależności, niepodległości i samodzielności. S. Napierski powiedział: „Wolność zawsze jest tragiczna, nie ma wolności bezwzględnej; wolność jest zawsze od czegoś”. Ograniczenia wolności tkwią w nas, w naszym sumieniu, wartościach moralnych, a także w wolności drugiego człowieka.

Pytałam koleżanki i kolegów ze studiów, czy czują się wolni. Praktycznie wszyscy mieszkający w akademikach i wynajmujący mieszkania odpowiedzieli z uśmiechem, że owszem. Dlaczego?

Nie ma rodzinki, która strofuje, pilnuje i ogranicza. Student sam podąga do sklepu w poszukiwaniu pyszności, „bądzco” zdarza się częściej – po prostu czegośkolwiek, co utrzyma go najtańszym kosztem przy życiu. Student idzie na imprezę, do kina, do znajomych, kiedy czuje na to ochotę i co ważniejsze – nie musi pytać o zdanie zatroskanych rodziców. Nie trzeba się nikomu tłumaczyć ze spóźnienia – cóż za luksus, prawda? W innej sytuacji to już nie to samo – można się obejść smakiem. Ale przecież to jest zaledwie namiastka wolności. „Ubiegam się jak chęć, słucham czego chęć i nie dam się tym, którzy chcą mi coś narzucić na siłę, ograniczyć mnie i z tego, co wiem, zapewnią mi to Konstytucja” – mówi dość oryginalny i rzucający się w oczy młody człowiek.

Tę prawdziwą wolność nosimy w sobie i przez całe życie powinniśmy ją realizować. Wolność należy się każdemu, tylko nie każdy potrafi z niej korzystać. Inaczej to już nie wolność, lecz samowola, co z kolei doprowadza do dezorganizacji życia, również w całym społeczeństwie.

Mając te dwadzieścia lat, chcemy brać z życia to, co najlepsze i inaczej rozumiemy wolność, o którą walczyło sto lat temu, inaczej pojmujemy i walczymy o tę swoją, studencką. Za tą naszą wolnością idą sprawy poważne i odpowiedzialność, której – o ironio – przeważnie wolimy unikać. Budujemy świat terazniejszy i jesteśmy również przyszłością tego świata. Nasza wolność oblige nas do robienia czegoś konkretnego i to nie tylko dla siebie. Możemy wyrażać swoje opinie i sądy, choć smutno przyznać, ale niekiedy nie są one brane za poważne. Łatwo więc się wtedy zniechęcić – nie widzimy żadnego entuzjazmu, nie ma żadnych profitów.

Ale może to jest jakiś sposób – zaskakujące przekonania i poglądy, ekstrawagancja w wyglądzie i zachowaniu.

Nie dajmy się zasufladkować – żyjemy, tworzymy i uczymy się z pasją małego dziecka, które dopiero odkrywa świat. Bądźmy więc niekonwencjonalni i niezależni, skoro tak właśnie większość z nas interpretuje wolność.

Choć dla każdego jest niewątpliwie czymś istotnym, doceniają ją i tęsknią za nią niestety najczęściej wtedy, gdy się ją utraci – WOLNOŚĆ.

Katarzyna Mężyk, studentka I roku filologii polskiej UR



WYSTAWA STUDENTÓW INSTYTUTU SZTUK PIĘKNYCH UR

MALARSTWO OKIEGO

PRZEMYSŁAW POKRYWKA

2 marca w niedzielę w kawiarni rzeszowskiego Domu Sztuki otwarta została kolejna z cyklicznych wystaw, promujących artystyczną działalność studentów Instytutu Sztuk Pięknych Uniwersytetu Rzeszowskiego. Młodych, zdolnych ludzi, którzy właśnie dzięki takiej inicjatywie mają szansę zaistnienia i nieco szerszego pokazania się, otworzenia przed widzem, mogąc tym samym wprowadzić go w swój świat.

Tym razem w ramach owych prezentacji eksponowana jest niewielka wystawa malarstwa, której autorem jest Marcin Oczkowski. Wyprzedzając domyśły, od razu postaram się w kilku słowach przybliżyć sylwetkę młodego malarza.

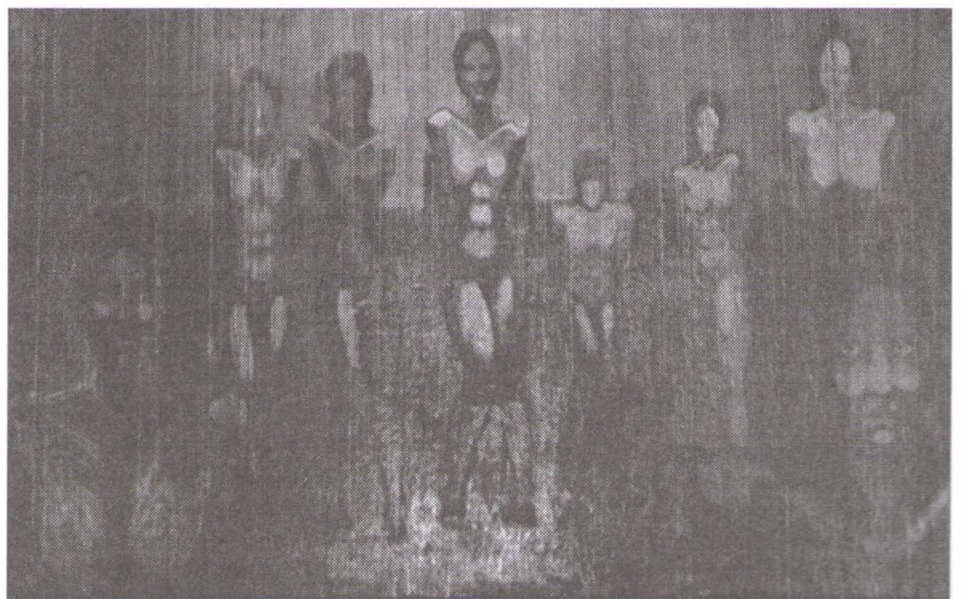
Woję pierwsze artystyczne pasje zaczął realizować jeszcze w rodzimym Przemyślu, uczęszczając do szkoły... muzycznej. Nadszedł jednak czas, kiedy to krystalizująca się osobowość nad dźwięk postawiła obraz. Pierwszych wtajemniczeń w sferę linii, plamy i barwy doznawał w jarosławskim Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych, pobierając nauki u takich artystów jak Edward Kieferling czy Helena Płoszaj-Wodnicka. Obecnie jest studentem III roku ISP w zakładzie malarstwa, gdzie pod okiem prof. Tadeusza Wiktora pogłębia swe dotychczasowe zainteresowania. Warto odnotować również fizyczną obecność prac Oczkowskiego na kilku lokalnych wystawach, co biorąc pod uwagę znikome możliwości udziału w tego typu imprezach, jest sporym sukcesem.

Takie są fakty, a jaki Marcin jest naprawdę? O tym zdają się mówić jego obrazy. Prezentowany zestaw siedmiu prac staje się ekranem odbijającym zainteresowania malarza. A te z kolei, zdają się przebiegać dwutorowo. Z jednej strony to skrupulatna analiza najbliższego otoczenia. Świata, w którym żyje i dorasta, czego przykładem są portrety znajomych, przyjaciół, wyjęte z życia „stop-klatki” modeli zastanych w określonych pozach. To rodzaj swoistej kroniki wewnętrznej, nacechowanych emocjami „odbitek” dnia dzisiejszego. Drugim biegunem poszukiwań, o czym mówił sam autor podczas otwarcia, jest zaś głębsze poszukiwanie Boga i jego obrazu. U Oczkowskiego archetypowe wyobrażenie sił rządzących przyjmuje formy matriarchalne, silnie związane z mistyką wschodu. Zarówno na płaszczyźnie utrzymanego w ciepłych tonacjach koloru, a także w formie znaczeniowej, ów orientalizm potwierdzają piktograficzne symbole bytu, jak i niezwykła ornamentyka, ujawniająca nieco dekoratywnych zdolności malarza.

Patrząc na problematykę obrazów Marcina, na sam proces ich powstawania, lub też na pozaplastyczne zainteresowania autora – tu zaznaczyć trzeba, iż wernisaż wystawy uświetnił swym debiutanckim wystąpieniem, brzmieniem stylowo bliski brytyjskiemu Deep Purple, zespół PERMANENT PASSCHIZM w składzie: Karol Kurek, Łukasz Pająk, Marcin Oczkowski, Marek Łukaszek – rodzi się pytanie dotyczące romantyzmu twórcy. Charakter tego młodego malarza zdaje się jakąś częścią tkwić w jego kręgach. Lecz nawet jeśli nazwalibyśmy owe okrucy osobowości romantycznymi, zdać sobie musimy sprawę z tego, że jest to sentymentalizm ubrany w barwy terażniejszości. Paradoksalnie właśnie, na zasadzie pewnej przekory do świata opiera się bowiem uczuciowość Oczkowskiego. Marcin nie szuka

ujęcia w modnych, dzisiaj konceptualnych akcjach, nie topi swych pomysłów w morzu malarstwa abstrakcyjnego. Tworzy obrazy wedle własnej, wewnętrznej potrzeby i to właśnie wydaje się największym atutem, czyniąc tym samym jego płótna zwierciadłami emocji, rozmyślań... Duszy?

Przemysław Pokrywka, student III roku Instytutu Sztuk Pięknych UR



Z RESOVIĄ SALTANS W AMERYCE POŁUDNIOWEJ

MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL KULTURY
I SZTUKI W MEKSYKU

JADWIGA MADEJ

W dniach od 21 marca do 7 kwietnia 2003 roku Studencki Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Rzeszowskiego „Resovia Saltans” gościł w Meksyku, gdzie jako jedyny miał zaszczyt reprezentować Polskę na Międzynarodowym Festiwalu Kultury i Sztuki w San Luis Potosi. W czasie pobytu zespół zwiedzał wiele fascynujących miejsc, podziwiał egzotyczny meksykański krajobraz, poznał życie nie tylko współczesnych mieszkańców Meksyku, ale również bogatą kulturę ich przodków: Majów, Olmeków, Azteków.

Festiwal w Meksyku był jednym z najpiękniejszych tournée „Resovii Saltans”, wspominając tancerze zespołu. Mieszkaliśmy w centrum historycznego a zarazem uniwersyteckiego miasta San Luis Potosi, usytuowanego w środkowej części Meksyku. To prawie dwumilionowe miasto było niegdyś wielkim ośrodkiem wydobycia srebra; obecnie jest stolicą stanu o tej samej nazwie, centrum kulturalnym i naukowym. Liczne place przy których wznoszą się zabytkowe budowle, muzea, kościoły, piękna katedra *Catedrale de San Luis Potosi* w stylu meksykańskiego baroku, *Palacio Municipal* (siedziba władz miasta), *Palacio de Gobierno* (rezydencja władz stanu), czwarty co do wielkości teatr w Meksyku *Teatro de la Paz* (w którym mogliśmy obejrzeć współczesny balet meksykański) no i oczywiście specyficzna atmosfera Dzikiego Zachodu to tylko niektóre atrakcje jakie czekały na nas po przyjeździe. Mile wspominamy Muzeum Masek *Museo Nacional de la Mascara*, w którym podziwialiśmy wielką kolekcję rytualnych masek z wielu regionów Meksyku; maski zwierząt mitycznych, rzeczywistych (najczęściej tygrysów), maski przedstawiające Chrystusa i diabły oraz maski Europejczyków z bladymi twarzami, szeroko otwartymi oczami, często z wąsami. Ma-

ski miały znaczenie rytualne i magiczne, noszone są do dziś podczas tańców, ceremonii i obrządków szamańskich.

Interesujące było Muzeum Regionalne *Museo Regional Potosino*, mieszczące się w klasztorze Franciszkanów. Podziwialiśmy sylwetki bogów i bogiń huasteckich, figurki przedstawiające huastecki ideał piękna, narzędzia, biżuterię i inne egzotyczne eksponaty z okresu prehiszpańskiego. Wszystkich zadziwiła duża liczba usytuowanych w centrum miasta zabytkowych kościołów, wybudowanych w stylu meksykańskiego baroku. Prawie na każdej większej ulicy znajduje się kościół, a czasem nawet dwie sąsiadujące świątynie. (Należy przypomnieć iż 90% mieszkańców Meksyku jest wyznania rzymskokatolickiego). Wznosząca się przy placu *Plaza San Francisco* z czerwonego kamienia, *Templo de San Francisco* przy *Plaza del Carmen* (uważana za najwspanialszą budowlę w San Luis), *Iglesia de La Compani* i *Capilla de Loreto*, dwa przyległe do siebie kościoły przy placu *Plaza de los Fundadores* to tylko niektóre świątynie, jakie zwiedzaliśmy.

Oprócz koncertu w San Luis Potosi „Resovia Saltans” uświetniła swoim bogatym programem artystycznym wiele imprez odbywających się w pobliskich miasteczkach w stanie San Luis Potosi. Wszędzie byliśmy gorąco i życzliwie witani. Polskie tańce i muzyka ludowa wzbudziły ogromne zainteresowanie wśród publiczności meksykańskiej. Nas urzekł folklor meksykański; energiczna muzyka, tańce, kolorowe stroje, serenady. Na koncertach festiwalowych poznaliśmy również folklor z Boliwii.

Organizatorzy zatroszczyli się o to, by pobyt w Meksyku długo pozostał w naszej pamięci. Zwiedzaliśmy wiele historycznych miasteczek, dziś już opuszczonych z powodu wyczerpania się pokładów srebra lub złota. Ciekawa była wycieczka do wymarłego już miasteczka *Real de Catorce*, mogliśmy tam dojechać tylko przez wąskie szyby dawnej kopalni srebra, mieszczącej się w środku ogromnej góry. Wiele wrażeń dostarczyły wyprawy do ruin wioski *Cerro de San Pedro*, w której niegdyś wydobywano złoto oraz do historycznego miasteczka *Matehuala*. Przez cały czas zwiedzania towarzyszył nam meksykański krajobraz, typowy dla regionu, w którym przebywaliśmy: bezkresne stepy, niedostępne góry pokryte kaktusami i inną roślinnością, przeróżne gatunki drzew, krzewów i zwierząt.

Jedną z wielu atrakcji przygotowanych przez organizatorów była trzydniowa wycieczka na środkowe wybrzeże Zatoki Meksykańskiej; do *Huasteca Potosina*, okolicy leżącej w tropikalnej dolinie oraz do *Tampico*, naftowego miasteczka, najruchliwszego portu morskiego w Meksyku. Podziwialiśmy piękną plażę, szczęśliwi pływali w ciepłych wodach Zatoki Meksykańskiej. Ogromnym przeżyciem było zwiedzanie pięknych kaskad, spadających z gór rzek, otoczonych tropikalnym lasem. Ponieważ mieszkaliśmy nie tylko w hotelu, ale również u rodzin mogliśmy poznać prawdziwe, codzienne życie mieszkań-

ców Meksyku. Wieczorami spędzaliśmy czas w typowych kawiarniach meksykańskich, pijąc *cerveza con chili* (piwo zmieszane z chili) lub *tequile*, delektując się tradycyjnymi meksykańskimi potrawami (*burrito*, *tacos*, *enchiladas*, *quesadillas*, *tortillas*), słuchając romantycznych serenad w wykonaniu *mariachi*, czyli meksykańskich kapel ludowych. Trzeba zaznaczyć, że kuchnia meksykańska jest jedną z najbardziej różnorodnych i egzotycznych kuchni świata, w której królują m. in. jadalne kaktusy, awokado, kukurydza, fasola i około siedemset rodzajów chili (poróżnionych od gatunków najbardziej pikantnych, kończąc na bardzo łagodnych w smaku).

Dużo radości sprawiła nam wycieczka do *Mexico - City*, dwudziestomilionowej stolicy kraju, największej aglomeracji świata. Zwiedzaliśmy tutaj przeróżne miejsca, najmilej jednak wspominamy *Musae Nacional de Antropologia*, gmach, w którym zgromadzono tak wiele fascynujących eksponatów zarówno z epoki prekolumbijskiej, jak również z życia współczesnych Indian, że przeciętnemu turystyce nie udałoby się ich dokładnie obejrzeć w ciągu jednego dnia.

Wielkim duchowym przeżyciem dla całego zespołu było zwiedzanie usytuowanej u stóp wzgórza *Tepeyac* Bazyliki: *Basilica de Neustra Señora de Guadalupe*. To właśnie na wzgórzu *Tepeyac*, w miejscu dawnej świątyni azteckiej Matka Boża objawiła się w niebieskiej szacie zdobionej złotem nawróconemu na chrześcijaństwo Indianinowi a jej wizerunek w niewyjaśniony sposób utrwalił się na jego płaszczu. Bazylika wraz z przyległymi do niej kaplicami: *Capilla del Cerrito* (Kaplica na Wzgórku), *Jardin del Tepeac* (Ogród Tepeyacu) *Capilla de Indos* (Kaplica Indian) to miejsce kultu Matki Bożej z Guadelupy, do którego przybywają rzesze pielgrzymów z całego kraju i z zagranicy.

Punktem kulminacyjnym naszych wypraw była wycieczka do *Teotihuacan*, największego starożytnego miasta Meksyku, a zarazem stolicy najpotężniejszego imperium prehiszpańskiego w Ameryce Środkowej. Zwiedziliśmy *Piramides de Sol y de la Luna* (Piramidę Słońca i Księżycy), *Ciudadela* (Cytadelę), *Templo de Quetzalcoatl* (Świątynię Pierzastego Węża, na której widnieje wizerunek boga – Pierzastego Węża, który według wierzeń codziennie przenosił słońce przez nieboskłon). Wędrowaliśmy także biegnącą przez sam środek miasta *Calzada de los Muertos*, czyli Drogą Umarłych. Pobyt w Meksyku pozostawił wiele cudownych wspomnień; poznaliśmy piękną i bogatą tradycję, kulturę i obyczaje panujące w Meksyku, tak różne od europejskich. Otrzymaliśmy wiele prezentów zarówno od organizatorów naszego wyjazdu, jak też od samych rodzin, u których mieszkaliśmy. Wszyscy członkowie zespołu wrócili do Polski zadowoleni i pełni wrażeń, a niektórym tancerzom niejedna tza zakręciła się w oku, gdy po upalnych dniach spędzonych w Meksyku Warszawa przywitała nas mrozem i śniegiem.

W imieniu całego zespołu „Resovii Saltans” pragnę podziękować wszystkim tym osobom, które pomogły nam zorganizować wyjazd na Międzynarodowy Festiwal Kultury i Sztuki w Meksyku.

mgr Jadwiga Madej asystentka w Instytucie FG UR,
tancerka ZPIT „Resovia Saltans”

GAZETA

UNIWERSYTECKA

Wydaje Uniwersytet Rzeszowski za zgodą Rektora.
Autorzy tekstów i współpracownicy nie otrzymują honorariów za publikację.

Zastrzegamy sobie prawo skracania, adiacji tekstów i zmiany tytułów. Nie odpowiadamy za treść reklam.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Adres Redakcji: 35-959 Rzeszów
al. T. Rejtana 16c, tel 862-56-28, w. 15-44
mail: info@univ.rzeszow.pl

Redakcja: inż. LUDWIK BOROWIEC
mgr EWA KRZYŻANOWSKA
WIOLETTA WRONA

Skład, łamanie: WOJCIECH PĄCZEK
Foto: ELŻBIETA MIĘDLAR-WOJCIKIEWICZ
Projekt okładki: GRZEGORZ WOLAŃSKI

Druk: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego
al. Rejtana 16 B, tel. (0-17) 862 56 28 w. 1050
ISSN 1642 - 6797

Numer zamknięto 27 maja 2003 r.
Oddano do druku 27 maja 2003 r.

MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL KULTURY I SZTUKI W MEKSYKU

Od 21 marca do 7 kwietnia 2003 roku Studencki Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Rzeszowskiego „Resovia Saltans” gościł w Meksyku, gdzie jako jedyny miał zaszczyt reprezentować Polskę na Międzynarodowym Festiwalu Kultury i Sztuki w San Luis Potosi.



Próba generalna



Tancerze Resovii Saltans w ludowych strojach meksykańskich

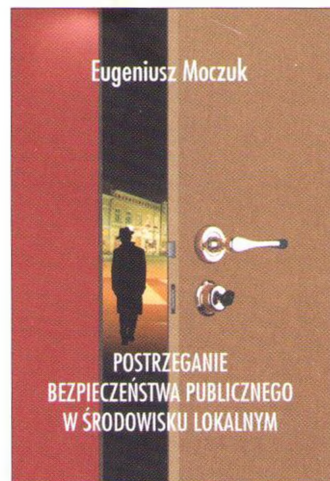
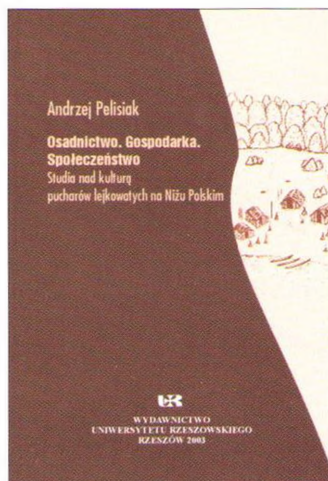
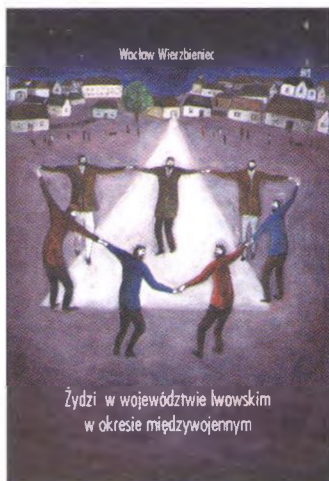
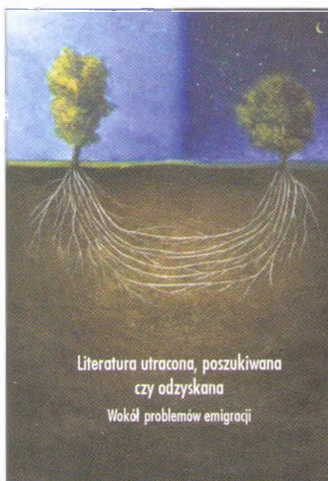


Na dziedzińcu hotelu



Kościół del Carmen

NOWOŚCI WYDAWNICTWA UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO



ZAPowiedzi WyDAwNICZE

M. Nalepa, **Rozpacz i próby jej przezwyciężenia w poezji porobiorowej (1793–1806)**

W. Furmanek, W. Walat (red.), **Problemy współczesnej dydaktyki techniki**

F. Kozaczuk (red.), **Młódzież wobec współczesnych zagrożeń**

L. Mazepa (red.), **Musica Galiciana**, t. 7

K. Prus (red.), **Historia i współczesność w literaturze rosyjskiej**, t. 3 (mat. pokonf.)

K. Szmyd, **Nauki o wychowaniu na Uniwersytecie Lwowskim (1860–1939)**

A. Czudec (red.), **Regionalne uwarunkowania ekonomicznego rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich** (mat. na konf.), t. 1 i 2

M. Bobran (red.), **Współczesne problemy rusycystyki. Językoznawstwo 3** (mat. pokonf.)

J. Sowa (red.), **ZN Pedagogika i Psychologia 1**

A. L. Zachariasz (red.), **Narody słowiańskie wobec globalizacji**

Z. Budzyński (red.), **Dwa pogranicza: Galicja Wschodnia i Górny Śląsk. Historia – Problemy – Odniesienia** (mat. pokonf.)

NASZE KSIĄŻKI MOŻNA NABYĆ

W Rzeszowie w siedzibie Wydawnictwa, w Księgarni Akademickiej LIBRA, al. Rejtana 16c, ul. Jagiellońska 14, w księgarniach DOMU KSIĄŻKI przy ul. Kościuszki 3, Hetmańskiej 23 i Gałęzowskiego 6 i w punktach sprzedaży na wydziałach oraz w wybranych księgarniach na terenie całego kraju. Z pełną ofertą wydawniczą i adresami księgarni, z którymi współpracujemy, można zapoznać się w Internecie oraz w wydawanym **Katalogu**, który zainteresowanym odbiorcom wysyłamy na życzenie bezpłatnie. Aktualnych informacji o naszej ofercie udzielamy telefonicznie: tel. (017) 857 42 55 w. 285. Przyjmujemy zamówienia wysłane listem, faksem, pocztą elektroniczną i przez Internet. Prowadzimy sprzedaż wysyłkową. Przy większych zamówieniach udzielamy rabatu.

